

w wysokim stopniu pobudziły interes rolniczej publiczności, tak że widzieliśmy tu pomiędzy widzami nie tylko weteranów naszego rolnictwa, nie tylko młodzież, tego zawodu, kmieci naszych, ale i niemieckich agronomów kilku. Stanęły: 1. kartoflarka Ostrowskiego (fab. Cegielskiego), którą zarzucano jednakże i niedokładne podejmowanie radłonek i niepomierne rozrzuca nie wydobytych kartofli przez kółko gniazdowe przypięcone z tyłu przyrządu a służące do oddzielania kartofli od łgów i ziemi. Lepiej pod tym względem pracowała kartoflarka hr. Müllera (f. Urbanowskiego) jakkolwiek i ta nie zadowalniała znawców a mniej jeszcze plug Howarda i radło prostej konstrukcji Pias (f. Cegielskiego) i kartoflarka Kerbela (f. Urbanowskiego).

Natomiast zwróciły uwagę znawców dwie kartoflarki nowego pomysłu z fabryki Cegielskiego, z których jedna przyrządem wahadłowym poziomym rozgarnia wydobyte radłonek ziemniaki; druga przyrządem przetrząsającym to samo wykonywała. Chwalono prostotę pomysłu i kombi acy technicznej i jeżeli uznawano, że przyrządy te nie rozwiązują wprawdzie jeszcze ostatecznie tak ważnej kwestii kartoflark, powszechnie oddawano narażeniom tym niewątpliwie nad innymi do prób występującymi pierwszeństwo. Zapewniano nas, że na propozycję prezesa zarządu dr. Szumana, fabryka Cegielskiego pozostawiła obie te kartoflarki do prób ściślejszych dłuższych i dokładniejszych i zdania sprawy szczegółowego praktycznym rolnikom.

Na tém o godzinie 3 1/2 po południu zakończyły się próby bolechowskie, a publiczność rolnicza, która z interesem ciągle żywym towarzyszyła tej pracy, ile uważać mogliśmy, z zadowoleniem z przyjęciem i korzystnie spędzonego czasu, opuszczała pola bolechowskie. St szeliśmy niejednokrotnie poważne głosy dopinające się u zarządu powtórzenia prób takich choćby na przyszłą wiosnę.

I my szliśmy, że właśnie tego rodzaju pracą zarząd Towarzystwa rolniczego tak rolnictwu jak i przemysłowi rolnicemu i nareszcie nauce i praktyce rolniczej dobrze się zasługuje. Panu Z. Szuldrzyńskiemu za chętnie podjęty mozoł i szeroko praktykowaną gościnność szluszne przynależą się uznanie.

Komisje, którym powierzono ocenienie i zdanie sądu o dostawionych maszynach i narzędziach, złożą oświadczenie dopiero w przyszłą niedzielę. Komisji tych było dwie: techniczna, czyli ogólna i rolnicza, czyli szczegółowa. W skład pierwszej wchodzi pp. Konstanty Szczaniecki jako przewodniczący, W. Wawrowski referent, Grabski inżynier, Bierkowski inżynier i Dembiński z Wierzenicy. Do drugiej specjalnej należą pp. St. Kurnatowski, jako przewodniczący, prof. Karliński z Żabikowa, K. Węclewski, Pluciński i B. Kościelski.

Śrem, 8 października.

(Rewizja. — Wypuszczenie.)

(B.) Dnia dzisiejszego w południe przybył radca ziemiański p. Boehm w towarzystwie burmistrza ksiąskiego p. Hucke i żandarów po czwarty raz do Włosiejewek, aby odbyć rewizję w domu p. Niegolewskiego, który siedział uwięziony w lochu podziemnym w Śremie i wyszukał pieniędzy będących własnością gminy katolickiej włosiejewskiej, których p. Niegolewski wydać nie chciał. Skutkiem bardzo szczerze odbity rewizji znalezione wreszcie szukane pieniądze, które znajdowały się przechowane w tém samém miejscu, gdzie już przy dawniejszych były rewizjach. — Radca ziemiański w obecności p. Niegolewskiego zabrawszy pieniądze w kwocie 1885 talarów, oddał je burmistrzowi Hucke w Książu, który jest mianowany zarządcą kościelnego majątku kościoła włosiejewskiego. Wróciwszy radca ziemiański do Śremu, odwiedził p. Niegolewskiego we więzieniu i powiedział mu, że skutkiem odbity rewizji pieniądze znalezione i że zostanie natychmiast puszczony z więzienia, skoro wyda jeszcze jakieś dokumenta majątku kościelnego dotyczące. Mimo to, że p. Niegolewski oświadczył, że tego uczynić nie może, po nadeszłym z Poznania rozkazie telegraficznym, wypuszczono go nareszcie około godziny piątej wieczorem z lochu więziennego, w którym trzy dni przesiedział... nie wiedząc na mocy jakiego prawa.

pałem, — tu, można powiedzieć, rozrosła się i rozszerzyła we wszystkich niemal warstwach społeczeństwa — ogólne budząc zajęcie.

Jaki interes i jakie ogólne zamięłowanie wzbudza nauka archeologii tu na północy — dosyć nam powiedzieć, że 1800 członków miejscowych na liście siódmego kongresu sztokholmskiego się zapisało — w kraju zaiste jednym z najmięszniej zaludnionych w Europie; — dosyć nareszcie myśleć i sercem powtórzyć wspomnienie, z jakim zapalem ogólnym w gościnnej Szwecji nas przyjmowano. Żaden kongres nie doszedł jeszcze dotąd do tak olbrzymich rozmiarów — i taką się nie pochłabił świetnością. Myśl się rozwija — nauka się kształci i rośnie — i rzeczywiście słusznie a pięknie wyraził się szwajcarski uczoney Desor, że myśl kongresów złożona w Spezzia bytali ziarnem tylko — ale na wdzięcznej glebie ducha ludzkiego zrzucona bujnym już teraz wyrasta drzewem — kwitnie — i złote nam obiecuje owoce.

Rzadko daje się widzieć tak świetne uczonych meżów zebranie — zebranie całego świata — prawdziwy międzynarodowy areopag — rozum i pracy człowieczeń. To też dyskusje prowadzone w Sztokholmie żywe a wszechstronny obudzały interes. Ożywione — pełne taktu — prowadzone były poważnie. Nie do puszczono tu na północy dawniejszych początkowych wybrków obrażających pojęcia nasze religijne i socyalne — ale odpowiednio zadaniu. Nauka na tronie swojej wszechstronnej powagi umiała utrzymać na wodzy namiętności wszelkiego rodzaju, tak polityczne — jak religijne, które zaiste w kole prawdziwych uczonych nie poplaczają.

Co do Szwecji musimy przyznać bezstronnie, że jej uczeni odpowiedzieli tu na kongresie najzupełniej rozgłosznie sławie naukowej tego narodu. Pomiedzy licznymi przemowami i sprawozdaniami kongresowej drużyny — szwedzkie odznaczały się zawsze tak reścią jak formą swoją wybitnie. Słusznie powiada urzędowy dziennik Post och Inrikes Tidning — „że, jeżeli szwedzcy uczeni nie korzystali z każdej okazji, by na trybunie wstępować i mieszać się do dyskusji — było to bardzo naturalnym wynikiem grzeczności i gościnności ojczyźnej, nie chcąc miejsca ni czasu uczonym kolegom swoim zajmować.“ Mimo to niemięszniej świetnie zasłużyła się Szwecja na polu tego ostatniego popisu naukowego — na którym widzieliśmy

Wrzesnia, 9 października.

(Wywiezienie ks. Jarosza.)

(A. B. C.) Do księży na banicy skazanych należy ks. wikaryusz Jarosz z Żerkowa. Ks. Jarosz należy do niedawno wyświęconych młodych kapłanów i był dla tego w częściej kolizji z władzami, które go ścigały i karały za pełnienie czynności kościelnych wbrew literze ustaw majowych. Skazany przez wydział karny tutejszego sądu kilka razy na więzienie lub grzywny, ośdiadł już przed kwartałem tutaj w więzieniu karę kłótkogodniową i zaczął znów przed miesiącem odsiadywać dalszą sześciogodniową, która się właśnie ukończyła wczoraj przed południem. Szanowny więzień liczył z nateżeniem ostatnie w celi przepędzane godziny, oczekując z upragnieniem chwili, w której odzyska wolność nieograniczoną i ujrzy się w groni rodziców, przyjaciół i znajomych, gdy tymczasem zamiast wolności — w chwili, gdy miał opuścić więzienie, oświadczył mu urzędnik administracyjny, że na mocy rozporządzenia naczelniej władzy i stósownie do § 5 dodatkowych ustaw majowych jest skazany na wygnanie z powiatów wrzesińskiego, śremskiego i pleśzewskiego i że natychmiast nastąpi jego wywiezienie.

Po spisaniu odpowiedniego protokołu, którego ksiądz Jarosz przecież nie podpisał, wyprowadzono go w asystencji żandarów na przystawianą przed sądem furmankę. — Lotem błyskawicy rozszala się po mieście wieść o mającym nastąpić wywiezieniu księdza Jarosza i w kilku minutach zaległy już tłumy parafian tutejszych miejsce około sądu, chcąc się poznać z powszechnie lubi nym księdzem. Serce rozdierająca nastąpiła scena, gdy ezanownego więźnia wyprowadzono ze sądu do bryczki; obstąpili go, płacząc liczni parafianie i żegnali się z nim serdecznie. Z mozołem wydosłał się ks. Jarosz z otoczenia niechających go puścić parafian do bryczki, gdyż żandarmi nagliłi do odjazdu i zaczęli ludzi rozpędzać. Obok ks. Jarosza usadł ks. wik. Janas i towarzyszył wygnańcowi, a na przodzie zajął miejsce z woźnicą stróż bezpieczeństwa w osobie tutejszego nadwachmistrza żandarmerji. Gdy konie ruszyły z miejsca, posypały się z różnych stron na bryczkę liczne kwiaty i bukiety, ludzie wciąż płakali, a ks. Jarosz żegnał ich kłaniając się na wszystkie strony i starając się ich uspokoić. Część ludzi szła za bryczką jeszcze ćwierć mili za miasto aż do pomnika wystawionego pod Sokołowem na pamiątkę poległych w r. 1848 rodaków i dopiero się tutaj rozstała z wygnańcem, który ją w krótkich pożegnał słowach. Żandarm wywiózł wygnańca za granicę wrzesińskiego powiatu na terytorjum gnieźnieńskie, z kąd go już prywatna furmanka odwołała dalej. Furmani i koni do wywiezienia dostarczył jeden z tutejszych obywateli niemieckich.

Podczas wywiezienia przysięgła policja wszelkie środki ostrożności; liczni żandarmi uwiali się koło sądu, a kilku znajdowało się także w sieni sądowej. Śmieszne jest, że zjeć ali nawet żandarmi o mil kilka jak np. z Żerkowa. Doprawdy, że były to zbyt niebezpieczne obawy.

Z nad Brdy, 8 października.

(W sprawie języka polskiego. — Akta stanu cywilnego. — Bydgoski bank ludowy.)

? Czytając w Dzienniku tylokrótne skargi na zaniedbywanie języka naszego zwłaszcza tam, gdzie nam pisane prawo pozwala go używać, chciałem na rozpoczętych dnia 5 b. m. lokach sądu przysięgłych w Bydgoszczy przekonać się, czy skargi te są rzeczywiście uzasadnione. Nie potrzebowaliśmy niestety długo czekać, by utwierdzić się w przekonaniu, że o język wcale nie dbamy, gdyż zaraz na wstępie do izby sądowej po wywołaniu kilku nazwisk polskich powołanych przysięgłych polskich, słowa ze strony tych panów usłyszeć nie można było. Zdaje się, jakoby niektóre osoby formalnie się sadziły na lekceważenie swego języka, ponieważ z pewnej strony, będącej w tej mierze zainteresowaną, odpowiedziano mi mniej więcej temi la onizemni słowy: „że nie warto dła takiej bagateli, jaką jest upominanie się o język, głosu podnosić i innym ambaras robić.“ Odpowiedź taka komentarza nie potrzebuje. Lubo się na wszystko to, co się w koło nas dzieje, zbyt pesymistycznie nie zapatruję, — przychodzą przecież do przekonania, że nawet w wyższych sferach naszego społeczeństwa częstokroć wielki brak świadomości przysługujących nam praw panuje, gdyż nie podobna, ażebyśmy w dzisiejszych naszych

na trybunie dwóch Hildebrandów, Nilsona, barona von Düben, barona Kurek, Montelisa, Stolpego, Wiberga, Bruzeliusa, Landberga i Hermelina.

Istnienie i charakterystyka północy skandynawskiej w kwestjach epok kamiennych — epok brązu i żelaza jasno i wybitnie przez uczonych szwedzkich uzasadnione zostały i można dziś bez przesady powiedzieć że żaden naród dotąd tak nie wywiescił i nie poznał wieków swoich przedhistorycznych jak Skandynawia. Zmodyfikowano też dzisiaj niektóre wyobrażenia mylne a między innymi twierdzenie, jakoby Lapończycy bezwzględnie byli jedynymi pierwotnymi mieszkańcami całej północy.

Teoryą o początku pierwotnym niektórych wieków czy epok kultury i ich kierunku, oraz zapatrywania się na nią na północy, naruszyły nie jedną jeszcze niepewność, nie jeden punkt sporny, które stanęły się nową zachętą do dalszej pracy i do dalszego badania.

Kwestie te rozwiązane i wyjaśnione być mogą nie pierwój, ale bieżmy mogli rozpatrzeć się w studiach, jakie nam na przyszłym kongresie w Peszcie przygotują uczeni. Studja archeologów Panonii i krajów słowiańskich są koniecznym warunkiem do uzupełnienia poglądów archeologicznych całej północy, — która od morza Czarnego aż pod bieguny w nierozrwanym związku naukowym pozostaje.

W kwestjach antropologicznych badań przedhistorycznych prace barona von Düben są nadzwyczaj wielkiej doniosłości, zwłaszcza dla krajów północnych chociaż zabrane dotąd materiały nie pozwalają nam jeszcze na pewno o charakterze rasy pierwotnej przedhistorycznego człowieka orzekać. W tej materji słyszeliśmy znane nam już poprzednio zapatrywania de Quatrefages. Virohowi się zdaje słusznie że zaoim w tak ważnej sprawie orzeczymy, czekać nam jeszcze wypadu nowych owoów pracy domowej, któreby śmiało twierdzenia uzasadniły, przypuszczenie w dogmatyczny pewnik nam zamieniające. Pan Hamy utrzymuje, że możemy ją dzisiaj rozróżnić i uzasadnić kilka typów wyraźnych i odosobnionych ras ludzkich przedhistorycznych w Europie.

Pomiedzy kwestyami proponowanymi kongresowi sztokholmskiemu przez komitet organizacyjny, niezaprzeczenie, móm zdaniem, kwestya handlu bursztynowego

stósunkach, gdzie na każdym niemal polu bój stacza — o lepsze z przeciwnikami naszymi pod względem pielęgnowania języka, stanowiącego największą własności narodowej cechę, wstecz się cofali, co bez wątpienia czynimy, jeśli go się z własną wiedzą i wolą zrekamy.

Chcę tedy na przyszłość rozprawom po gazetach o języku nieco zapobiedz, proponując, aby dyrekcyja oświaty ludowej postarała się o autora, któryby w jednym dziełku wydał wszystkie istniejące przepisy prawne dotyczące się używania języka polskiego i takowe komu należy, np. przysięgłym — ma się rozumieć gratis — przesłała. W ten sposób naprowadzilibyśmy może prawa swego nieświadomych na właściwą drogę.

Wiadomo, że przy spisaniu aktów stanu cywilnego wolno w potrzebie tłumaczyć przybierać, których rząd wlać będzie. — Rozporządzenie to wedle mnie nie wystarcza, albowiem zachodzi teraz pytanie, czy tłumacze sądowi są zobowiązani pełnić służbę w urzędach stanu cywilnego, lub czyli raczej stósownie do istniejących przepisów im tego uczynić nie wolno. Jeżeli więc minister sprawiedliwości nie wyda reskryptu do sądów, pozwalającego tłumaczom w rzeczonych urzędach tłumaczyć sądzimy, że tego czynić nie powinni.

Lecz przypuszciliśmy, że rozporządzenie podobne wydanem zostanie, interesenci częstokroć na największe niedogodności narażeni będą. W niektórych miejscach wyznaczono np. godziny służbowe także w niedzielę pomiędzy 12 a 1 godziną z południa, w który to dzień żadnego tłumacza w sądzie nie zastanie się, a w dniach powszednich tłumacze w godzinach przedpołudniowych zwykłe w sądzie tak są zajęci, że o pełnieniu jakichś obowiązków po sądem mowy być nie może. Nie praktyczność więc mianowania urzędników po polsku nieumiejących w stronach czysto polskich aż nadto prędko się okaże.

Na przyszłym walnem zebraniu Bank ludowy bydgoski wybierać będzie niektórych urzędników administracyjnych.

Było dotąd w wielu Spółkach naszych zwyczajem przedstawiać i wybierać ludzi na prezesów, dyrektorów, radców itd., co nie chcieli lub nie umieli podjętym obowiązkiem zadość uczynić, a tym sposobem zamiast przyczynić się do rozwoju takiej instytucji, częstokroć ją bezwiednie rujnują. Zwłaszcza w radach nadzorczych Spółek naszych mamy jeszcze wiele automatycznych żywiołów, które odpowiedniejszemu osobom miejsca ustąpić powinny koniecznie.

Ludzi ubiegających się o cześć tytuły, chcąc stać na świeczniku społeczeństwa, zawsze mieliśmy podostatkami; lecz takich, co z całym poświęceniem sprawie ogólnej się oddają, mieliśmy i mamy mało.

A przynajmniej musimy, że instytucje tankowe kierowane być powinny przez lud i odznaczających się pr edewszystkiem znajomością rzeczy, bezstronnością, dobrą wolą i poświęceniem, przeto kto tych zalet nie posiada, ten o urzędy ubiegać nie powinien. Zostać wyniesionym do godności jakiegobądź urzędu na naszych walnych zebraniach nie trudno, bo lud nasz na ważności takich urzędów jeszcze się dokładnie nie poznał. Dla tego też wypada, aby z nieświadomości jego przy głosowaniach nie korzystano, mianowicie gdy się u więcej rzeczy świadomych zaufania osobistego nie posiada.

Mając dobro banku bydgoskiego na oku, życzymy, aby rzeczone wybory jak najpomyślniej dlań wypadły.

Lwów, 8 października.

(Trzynasta posiedzenie sejm.)

(T.) Zaraz po rozpoczęciu posiedzenia składa poseł Polanowski do łaski marszałkowskiej wniosek żądający: Wydział krajowy wszedł w rokowania z rządem o zaprowadzenie Rady kultury krajowej z siedzibą we Lwowie. W uzasadnieniu swego wniosku powołuje się p. Polanowski na istnienie podobnych rad w innych krajach koronnych, mianowicie w Czechach. Wniosek oddano do druku.

Następnie uzasadniał p. Wolański swój wniosek o potrzebie reformy stałdijn rządowych, wykazując że Galicya jest i pod tym względem przez rząd centralny po macoszemu traktowana.

Izba odesłała ten wniosek Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z Towarzystwami rolniczymi poczynił w tej mierze odpowiednie u rządu kroki.

Z kolei wzięto pod obrady sprawę miasta Bieczy,

wego jest najważniejszą i najżywszą też wywołała ciekawość i dyskusję nie doprowadzając wszelako tej materji do rozwiązania. Jest to jedno z najważniejszych pytań północy. Droga handlowa bowiem była zarówno drogą cywilizacji ówczesnej i główny — jedyny może wpływ wywierała na rozwój północno-wschodniej oświaty narodów. Sądźmy więc i życzymy, aby kwestya niewyczerpana handlu bursztynowego była pierwszorzędnym zajęciem uczonych i aby na zapowiedzianym na rok 1876 kongresie stanowczo rozwiązana została.

Słowem poruszone to bardzo wiele kwestyj, nie rozwiązano ich wiele a przynajmniej nie rozwiązano stanowczo. Rezultat takiego kongresu naukowego nie da się ująć w pewne ramy, ani coś możemy stanowczego orzekać. Mylibyśmy się, oczekując natchnionych skutków a przedewszystkiem rezultatów od razu widzialnych.

Nie rezultatów też widzialnych ani też skutków natychmiastowych nam tutaj żądać wypada — ale li tylko dobroczynnego wpływu, jaki niezaprzeczenie na polu nauk każdy tu niemal po trochu wynosi, do nowej pracy i poszukiwań wszechokłą, myślą jakąś, natchnieniem jakimś zagrany.

Archeologia z natury już swojej nieograniczona na polu swego poszukiwania na wszystkie strony badawcze rzuca spojrzania. Jest to nauka koczująca i więcęć jak inne zupełnie kosmopolityczna, wszędzie znaleźć powinna, wszystko ocenić, nic jej pominąć nie wolno.

Jest w niej myśl wielka i wielkie przed nią nierozwiescone jeszcze i wielostronne zadanie. Jest to praca poczęta i długie przed nią otworem stoją koleje, a gdzie dojdziemy na takiej drodze? gdzie cel duchowy tego zadania, nie nam dziś jeszcze orzekać — tam Bóg prowadzi!

W takim zebraniu europejskich uczonych nie znajdziemy zaiste w sali radnej, na tej arenie publicznego popisu, w tym kilkogodzinnej starciu, natchnionych owoców myśli pracy zbiorowej. Każdy tu coś przynosi, prawdę! Przynosi ziarno z swojej zagrody, owoc myśli i pracy swojej codziennej i grosz ten wdowi do międzynarodowej braterskiej składa skarbony. Ale aby ocenić ten skarbiec wspólny rozróżnić ziarno, rozrzuć je w naszych dziedzinach i z nich się dochować dojrzałego owocu pracy, potrzeba jeszcze pracy

które się domaga odłączenia od przedmiestu. Hr. B. B. deni, jako sprawozdawca komisji administracyjnej, wnosil, aby się sejm do próby miasta tego przychylił. Zawikłana to i ogółu nie obchodząca sprawa, dla tego nadmieniam jedynie po krótko, że po dwugodzinnej żywej bardzo dyskusji, w której brali udział Gniwosz Rydzowski, Skwarczyński i Badien, przy imiennem głosowaniu wniosek komisji utrzymał się. Za nie odłączaniem Bieczy od przedmiestu głosowali wszyscy chłopi, partya ruska, hr. Gołuchowski i minister Ziemiałkowski i wszyscy posłowie urzędnicy, jak Gniwosz, Szczepański i t. d.

Równie długo trwały rozprawy nad wnioskiem komisji budżetowej, w której imieniu przemawiał pan Haller, żądając, aby proponowaną przez wydział krajowy organizacya zakładów leczniczych we Lwowie odroczyć do przyszłej sesji sejmowej i polecić wydziałowi krajowemu, aby wygotował projekt szczegółowy etatu całej służby zdrowia w szpitalach lwowskich. Wniosek ten po przeprowadzeniu arcy-nudnej rozprawy między p. Hallerem, dawniejszym referentem wydziałowym spraw szpitalnych, a p. Serwatowskim, dzisiejszym ich referentem, został przyjęty, bo w ogóle sejm nasz zawsze bardzo chętnie przyjmuje wszelkie wnioski odraczające.

Przy tej sposobności odpowiedział p. Serwatowski imieniem wydziału krajowego na interpelacya dawniejszą Hallera co do czynionych zarządów szpitala w roku przeszłym zarzutów i co do rezultatu śledztwa. Z odpowiedzi wydziału krajowego dowiedzieliśmy się, że w skutek śledztwa okazało się, iż wszelkie przez rządzą szpitala p. Malinowskiego Siostrom Miłosierdzia czynione zarzuty o malwersacya itd. okazały się nieuzasadnionemi, że rządzą otrzymał za nieład w księgach nagany i że wydano już przepisy celem zapobieżenia wszelkim wątpliwościom i podejrzeniom.

Nastąpiły rozprawy nad wnioskami komisji kultury krajowej, przedstawionymi przez hr. Zamojskiego względem urządzenia we Lwowie szkoły średniej gospodarstwa leśnego. Izba uchwała: 1) Upoważnić wydział krajowy by zaciągnął w kasie oszczędności pożyczkę 9000 guld., na hipotekę domu będącego własnością funduszu krajowego a przeznaczoną na szkołę leśną; 2) pokryć niedobór w kwocie 5000 guld. z funduszu krajowego; 3) wyznaczyć w pierwszych trzech latach roczną sumę 2400 guld. na stypendya dla uczniów tej szkoły, a 600 guld. na koszt wyieczek naukowych.

Zaznaczyć winniem, że partya ruska przeciw tym wszystkim wnioskom głosowała, dla czego, pojąć trudno, czy dla tego że wykłady w tej szkole będą w języku polskim?

Przed zamknięciem posiedzenia zawiadomiono sejm, że do łaski marszałkowskiej złożony został właśnie wniosek rządowy względem zniesienia prawa propinacyi.

Lwów, 8 października.

(Kryzys ministeryalna. — Z sejm. — Teatrulne.)

(T.) Nadeszła tu wiadomość z Wiednia o zachwianiu się dzisiejszego ministerstwa. Cesarz chciałby utrzymać dzisiejszy skład gabinetu aż do uchwalenia przez Radę państwa budżetu. Nieporozumienia jednak między prezesem Auerspergiem a ministrami Lasserem i Ungrem mają być tak wielkie, że łatwo być może, iż przed zebraniem się Reichsratu będzie musiała nastąpić zmiana gabinetu. Czy byłaby to tylko zmiana osób, czy może systemu zarazem, przewidzieć trudno. Minister Ziemiałkowski wyjechał już wczoraj wieczorem do Wiednia.

Wzmianka o spodziewanych zmianach w rządzie przypominała mi rozprawę wczorajszą w sejmie nad kwestyą, czy budować gmach dla sejm. i wydziału krajowego, czy nie budować go. Otóż wcale pocieszne objawiali przy tej sposobności zdania panowie posłowie, tak bowiem ci, co chcieli budowy jak i ci, co jej nie chcieli, twierdzili, że system dziś panujący nie długo się utrzyma, z tą tylko różnicą, że gdy jedni, jak hr. Wodziecki, wyrażali przekonanie, że system centralizacyjny już upada i że autonomia i prawa sejm. wnet rozszerzone będą, twierdzili drudzy, a mianowicie poseł Wężyk, że przyszły gmach sejmowy wkrótce będzie służył za koszary albo na mieszkanie dla generał-gubernatora. Za reprezentantem rządu i różnym w sejmie naszym zasiadającym „patriotom austriackim“ — a u nas w Galicyi są już tacy — niebył

domowej codziennej, pracy wytrwałej, czasu i cierpliwości, by nowe znów przynieść na tę arenę zasoby i tak coraz dalej w wielkiego zadania podwoje. Zebranie kongresowe samo już przez się doborom ludzi, za znajomością się wspólną, wymian myśli, jest olbrzymiego na polu nauk znaczenia. Rozprawy urzędowe kongresu, w kilku godzinach poruszone w nim kwestye, z których w dziesiątej części do gruntu zbadać ani rozrzącać nie możemy, rozprawy ograniczone czasem i utrudnione nadto często niemożebnością dokładnego wysłowienia się w języku obcym, byłyby zupełną bezpożyteczną iluzyą, czemu tylko popisem kilku wybranych, gdyby myśl wyższa pracy i myśli domowej nieunosila z nich stokroć ważniejszej, a niewidzialnej zrazu korzyści swego posiewu ducha, co tu rzucyony wraz z uczonymi w ich dom powraca, trapi ich nieraz i niepokoi, kiełkuje w myśli, wyrasta kwiatem i bujne wyda jeż li nie dla nas, to dla następów naszych owoce.

Skreśliłem wam więc pokrótce nie sprawozdanie może, ale wrażenia tych dni uroczych, które tu na północy — wśród europejskiej drużyny w imieniu Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego przebyłem. Skreśliłem i ułożyłem w pobieżnym obrazie, na co się pismo, myśl i serce wysłannika waszego wśród tego wiru, zajęć i rozrywek rozlicznych zdobyć umiało; a jeżeli się nie wywiązało odpowiednio z zadania, przynajmniej skromnie usprawiedliwił moich wyrazy. Nie wysłaliście uczonego, ale li tylko dobrego woli człowieka, jednego tam z tej czeladzi, co całemu sercem za światłem goniąc i światła łaknąc dla siebie i dla ojczyzny uczęć się pragnie, pouczając iście nie mogąc.

„Czém chata bogata — tém rada“, przyjmijcie więc grosz wdowi serca i pióra mego, która w skromnej wam posyłając daninie

z kamiennych brzegów gościnnej Swei u progu składam polskiej wierzei.

Szwecya. Refvelsta, 26 września 1874.

miło było słuchać podobnego prorocтва, w tak poważnym zebraniu, rozumie się samo przez się.

Obecni przedsiębiorcy teatru tutejszego (aktorowie: Wolański, Hubert, Konarski) podali do sejmu petycję o powiększenie rocznej subwencji z 12 na 30 tysięcy. Słysząc, że w komisji budżetowej silnego poparcia doznaje myśl poruszona w Ruchu literackim, aby teatr jako ważną cywilizacyjno-narodową instytucję oddać pod zarządek Wydziałowi krajowemu, który w porozumieniu z Radą fundacji Skarbkowskiej mianowałby dyrektora artystycznego i naczelnego administratora. Wprawdzie w takim razie kosztowałoby utrzymanie teatru więcej niż dziś i więcej niż 12 tysięcy musiałby rocznie kraj dopłacać, lecz w takim razie mógłby teatr w całej pełni misję swoją spełniać i być rzeczywistą instytucją cywilizacyjną w całym tego słowa znaczeniu.

Prima donna opery naszej p. Jakowicka niebezpiecznie zachorowała, ma się już jednak lepiej.

Kraków, 8 października. (Wybory.)

(P.) Od dni kilku Kraków rozgorączkowany wyborem z łona jego posła do Rady państwa a to w miejsce dr. Zybkiewicza, który objawiaj się ster miasta naszego, złożył mandat poselski. W szranki bojowe wystąpiło w pierwszej chwili trzech kandydatów: — Radca sądowy p. Józef Louis, adwokat tutejszy dr. Andrzej Rydzowski i dr. Janon Warszawski. Komitet przedwyborczy, któremu powierzono rozpatrzenie kandydatur, przedstawił walnemu zgromadzeniu odbytemu dnia 5 bm. kandydatury dwóch ostatnich a to skutkiem poprzedniego głosowania, w czasie którego p. Louis otrzymał jedynie 3 głosy, pp. Warszawski i Rydzowski zaś po 8 głosów.

Zebranie przedwyborcze było dość liczne. Kandydaturę p. Rydzowskiego, który nie stanął osobicie, lecz zalecił się wyborcom pism m oświadczając, że goz jest przyjął ofiarowany mu mandat, popierali pp. Estreicher i Cyfrowicz, kandydaturę zaś dr. Warszawskiego, który w krótkiej i pięknej mowie złożył swe wyznaczenie wiary, argumentując przytęm przeciw C z a s o w i trzymającemu się zasady „że tylko katolik może być dobrym Polakiem“ — dr. Ludwik Gumpłowicz, były redaktor Kraju. — Po przemówieniu przystąpiono do głosowania na próbie, przy czem dr. A. Rydzowski otrzymał 168 głosów, dr. J. Warszawski 155 głosów, p. Luis 4 głosy, dr. Machalski 1 głos.

Przy ostatecznym głosowaniu wyszedł z urny wyborczej pan Rydzowski 944 głosami, przeciw p. dr. Warszawskiemu na którego padło tylko 689 głosów.

Paryż, 8 października.

(Odpowiedź na zarzut czyniony korespondentowi. — O głosowaniu 4 października. — Nowy wybór p. Vautrain. — Kłeska ks. Napoleona na Korsyce i Bonapartyci. — Wybory 18 października. — Potoczne wiadomości.

S. E. W nrze 227 Dziennika czytamy list bardzo zresztą uprzejmy dla waszego korespondenta od jednego z oficerów b. wojska polskiego, w którym zarzuca mnie, jakoby, „chcę podnieść talenta wojskowego. Januszkiewicza, zrobił go motu proprio od razu szefem sztabu korpusu jen. Różyckiego, czemu on nigdy nie był i być nie mógł.“ Odpowiadam 1) że nie miałem nigdy zamiaru podnoszenia talentów w je owym. p. Januszkiewicza, który sam nigdy do nich żadnej nie miał pretensji, ale podnosiłem tylko jego poświadczenie, którego podczas powstania liczne złożył dowody, jak świadczy przytoczony przeze mnie akt urzędowy rządu narodowego; 2) że nie zrobiłem go motu proprio ani od razu ani stopniowo szefem sztabu korpusu jen. Różyckiego, bo o tym nawet w życiorysie jego nie wspominałem, a zmianka o tym znajduje się jedynie w przepisaniu wprawdzie przeze mnie na czele korespondencji liście zapraszającym na jego pogrzeb, który wyszedł ze źródła zapewne dobrze poinformowanego, bo od samej rodziny zmarłego. Co się dotyczy samego faktu, wiem, że szefem sztabu jen. Samuela Różyckiego był naprzód inżynier jego major Józef Różycki, a następnie w rzeczy samej pułkownik Zadera. Czemu jednak przypisać należy, że na liście zapraszającym na pogrzeb nazwano s. p. Eustachego Januszkiewicza szefem sztabu jen. Różyckiego, tej kwestji rozstrzygnąć nie umiem, ale zapewne nie stało się to bez słusznej przyczyny, a przekonanie jestem, że chociażby chwilowo musiał przynależać ten tytuł zmarłemu, bo rodzina jego żadnego nie miała powodu do wymyślenia urzędowego stopnia, chcąc uciec tego, którego pamięć z tyłu innych względów powinna być drogą jego rodakom. Skoro się dowiem o prawdziwe, prześlę wam wszelkie objaśnienia. Dziś chciałem tylko wykazać, że nieśluszenie czynią korespondentowi waszemu zarzut, który jeśli na kogo to zapewne na niego spadać musi, bo on pisząc jedynie o tem, co wiedział na pewno, o szefostwie sztabu sam nie wspominał, ale tylko przepisał list pogrzebowy.

O wypadku głosowania z 4 października jeszcze nie podobna wyrzec sądu stanowczego, a tylko niecierpliwie wszystkich obozów próbując przedwczesnie wyzyskiwać znane dotąd rezultaty, krzycząc z jednej strony, „jest to świetny triumf dla stronnictwa zachowawczego!“ a z drugiej, „jest to uznanie rzeczywistości przez znaczną większość narodu!“ Aby zdać sobie do kładnie sprawę ze znaczenia głosowania, niezbędna rzecz wiedzieć 1) wielu monarchistów było wychodzących z rad jeneralnych a ilu republikanów; 2) ilu monarchistów zostało następnie obranych a ilu republikanów. Wtenczas, dopiór wiedzieć będzie można, czy monarchisci zyskali nowe głosy, czy je też stracili! Przypuściwszy bowiem, że było 1000 radców monarchicznych wychodzących, a 400 wychodzących republikanów, jeżeli prawda, co mówi Journal de Paris, że obrano 809 monarchistów wszelkiej barwy a 493 republikanów, (a te cyfry nie są wcale pewne) to w takim razie republikanie uzyskałiby 93 wybory. Czekałmy więc, aż ściśle rachunek pozwoli nam wyciągnąć naukę z tej ważnej manifestacji woli narodowej, ale tymczasem można przypuścić, że mimo porządku moralnego, stanu oświecenia skierowanego przeważnie przeciw republikanom wskrzeszenia kandydatur urzędowych itd. republika powiększyła swoich zwolenników.

Na pierwszym zebraniu rady municypalnej Paryża, to jest 6 bm. znowu obrany był marszałkiem p. Vautrain 39 głosami na 57 głosujących. Wiadomo, że p. Vautrain podał się być do dymisji z powodu nieporozumienia z prefektem Sekwany, p. Davał, wybór jego jest więc potępieniem przez większość rady postąpienia pana prefekta.

Na Korsyce wybrani zostali ks. Karol Bonaparte, kandydat cesarzowej, przeciw kuzynowi swemu księciu Napoleonowi, przewyższając go o jakie 370 głosów. Księżę Napoleon wrócił do Paryża, gdzie zamierza

walczyć wszelkimi siłami przeciwko wpływowi Rouhera i Cassagnaców. Że ta walka nie przyniesie mu żadnej korzyści, to więcej niż pewna, ale przynajmniej osłabi się przez to stronnictwo bonapartystowskie, które w niedzielnym wyborach więcej uzyskało głosów niż się można było spodziewać, szczególnie w departamentach Nièvre, Gironde, Charente inférieure i rozumie się na Korsyce, ale władze municypalne porządku moralnego, mianowicie w Nièvre, dopuściły się na korzyść tych panów krzywdzącego bezprawia, które może im bezkarnie nie ujdzie; już komisarz policji w la Charité został za to usunięty z urzędu. Opinia dopytuje się ciekawie o śledztwo wytoczone przeciw komitetowi bonapartystowskiemu. Miał być ta kwestja podniesiona na ostatnim posiedzeniu komisji nieustalającej, ale czasu zabrakło. Zapewne rząd obecnie oszczędza bonapartystów, bo potrzebie ich wsparcia w wyborach, zdaje się nie być nie wyłomaczone zwłoki.

Czynnie odbywa się propaganda wyborcza na dzień 18 października. W Pas de Calais przedstawia się po długim wahaniu przeciw bonapartystom p. Delisse-Engraud republikanin p. Brasme, który w lutym miał już 66,000 głosów a był pobity 3000 gł. przez p. Sens. W Seine et Oise kandydatura p. Senard coraz większe robi postępy mimo usiłowań ks. z Padwy; nareszcie w Alpes Maritimes republikanie Médecin i Chiris nie mają dotąd żadnych współzawodników. Rzecz jest godną uwagi, że w żadnym z 3 departamentów nie przedstawia się ani jeden legitymista, ani jeden septennialista.

Obiegła wczoraj pogłoska o zabiciu lub ciężkim ranieniu don Karlosa przez zbuntowanych karlistów; zdaje jednak wiadomość ta się nie potwierdziła. O zaarrestowaniu hr. Arnim dzienniki francuskie piszą z wielkim zajęciem, ale w ogóle bez żadnego komentarza.

Okręt „Kleber“, który przewiezie jen. Chanzy do Algieru, ma następnie zastąpić Orénoque, lecz będąc zawsze do dyspozycji Papieży, okręt „Kleber“ nie stałby już w Civita Vecchia, ale w Bastia.

NIENCY.

* Berlin, 9 października. W sprawie hr. Arnima nie wiele da się nowego zapisać. Hr. Arnim zamieszkuje w Stadtvoigtei tę samą celę, którą zajmował przedtem wyższy radca trybunału Waldeck, a następnie radca dworu Wiedeń. National Ztg. zaręcza przytęm, że więzień traktowanym jest o ile możności jak najwzględniej. Śledztwo prowadzi radca sądu miejskiego Pescatore. Ten sam dziennik dowiaduje się nado, że obrońca hr. Arnima rzecznik Munkel miał radzić więźniowi, aby wydał żądane odeń dokumenta, na co hr. Arnim odpowiedział, że skoro rzeczy doszły już tak daleko, honor jego tego wymaga, aby obstał przy swoim aż nie zapadnie wyrok sądu. Na szczególniejszą uwagę zasługuje przytęm naraz ni zdają ni z ową przez National-Ztg. wyrażone życzenie, aby śledztwo wstępne jak najspieszniej było ukończone i cała sprawa doszła co żywo do rozwiązania tak w interesie zaniepokojonej opinii publicznej jak i samego hr. Arnima. Zkąd naraz National-Ztg. wierna towarzyska Norddeutsche Allg. Ztg. do tak ludzkich przychodzi życzeń, dziwić się należy. Być może i to wielce prawdopodobne, że rzeczy biorą obrót na korzyść więźniowego, a w takim razie nie będzie potrzebował hr. Arnim pomocy National-Ztg. i sam sobie jęj poszuka.

Konweny między rządami niemieckim a francuskim mająca na celu odgraniczenie dycepcji alzakolaryngskich podpisana została w dniu wczorajszym. Wedle zawartej konwencji powiaty Chateau Salins i Saargburg należące dotąd do biskupstwa Nancy, podane będą biskupowi Metz, a za to okręg Briey należący będzie do biskupa z Nancy.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 9 październik. Z obradujących obecnie sejmów koronnych Przedlitawii najwięcej na siebie zwraca uwagi sejm praski, nazwany jakby na szczyrsto sejmem czeskim. Na jednym z ostatnich posiedzeń przesłał Staro-czesi pięć-arkusowy memoriał, w którym wyluszcza, dla czego przyjąwszy mandaty poselskie, nie biorą udziału w obradach. W oświadczeniu tym wyluszczone cały szereg niesprawiedliwości, jakie zmuszeni są znosić Czesi ze strony Niemców. Przedewszystkiem memoriał uderza na ordynaryjny wyborczy zapoznajający istotne interesa czeskiej ludności a faworyzujący ludność niemiecką, na którą wszystkie przelano przywileje. Memoriał rzeczony kończy się słowy: „Nie mamy bynajmniej ochoty zdać się na łaskę i niełaskę przeciwnika, któremu obco jest, gdzie idzie o nas, uczucie sprawiedliwości.“ Po odczytaniu rzeczono pisma sejm praski uznał posłów staro-czeskich za pozbawionych mandatów poselskich.

Gdy Staro-czesi w ten sposób zrywają stanowczo z sejmem obradującym w ich stolicy, donoszą Narodni Listy, że w kołach rządowych i centralistycznych spodziewają się na pewno wejścia Staro-czechów do Rady państwa i że żywe w tym celu toczą się rokowania między hr. Harrachem, Riegerem i hr. Hohenwarthem. Ten ostatni mianowicie ma napierać na Staro-czechów, strasząc, że w przeciwnym razie stronnictwo prawa rozpadnie się a utworzy się stronnictwo środkowe, czysto konserwatywno-klerykalne, któreby było więcej feudalnym niż klerykalnym. Ultramontanicy członkowie stronnictwa przypisują winę swego niepowodzenia łączności swęj z czeską opozycją narodową tj. ze Staro-czechami, a ponieważ w sferach wysokich wieje teraz wiatr konserwatywny a ugodzie prawopolitycznej niechętny, więc liczą teraz na powodzenie. Przedstawienia Hohenwartha miały u Staro-czechów o tyle skutkować, że to, co do niedawna było niemożliwym, ter z stać się może. Trudno było dać wiarę temu doniesieniu pisma, wrogiemu Staro-czechom; — Vaterland oświadczył, że w kołach stronnictwa prawa nie o tem nie wiadomo; główne pisma staro-czeskie zupełnie milczą o tem doniesieniu. Ale w umiarkowanym organie Staro-czechów, Po śle z P r a h y znajduje się artykuł, kończący się oświadczeniem, że dzisiaj nie nastąpi żadna ważna zmiana w polityce zagranicznej a na krzesłach ministerjalnych zasiadają osoby narodowi czeskiemu nie przychylnie, postawie czescy zatem nie mają żadnego powodu porzucenia s ego do ychczasowego stanowiska a zresztą i rząd nie liczy na zmianę w postępowaniu posłów czeskich, skoro wybory uzupełniające do Rady państwa rozpisal na czas po zebraniu się Rady państwa.

W sejmie morawskim poruszono sprawę ugodową. Na ręce pp. Kozawka i Kusego wniosło kilka gmin

morawskich do sejmu petycję z prośbą, aby sejm wstawił się o podjęcie na nowo dzieła ugody prawno-politycznej, zapowiedzianej reskryptem wrzesniowym z 1871 r. przez monarchę. Petycję tę podpisało bardzo wi le gmin.

W prasie wiedeńskiej dwie głównie sprawy zajmują uwagę, z których jedna szczególnie jest związana z sprawą wschodnią, druga zaś odnosi się do uwiecznienia hr. Arnima.

Telegram doniósł nam już, że sultan Abdul Azis rzekł się nagle ulubionego i konsekwentnie przeprowadzonego planu o zmianie porządku następstwa tronu na korzyść swego starszego syna. Wiedeńska Presse tak opowiada ważny ten wypadek:

„Z najspieszniejszą zawiadamiają nas źródła, że między sultanem a jego synowcem, księciem Muradem, prawowitym następcą tronu, nastąpiło zupełne pojednanie. W dziele tym przewodniczyli szeik el Islam (naczelnik duchowieństwa) i poseł angielski sir Harry Elliot. Abdul Azis uroczystym położeniem ręki na koran zobowiązał się nie nawiązywać na prawa księcia Murada, a ten ze swojej strony przysięgł dać najwyższą godność wojskową synowi Abdul-Azisa i wyposażyć go wraz z braćmi; synowie tatarskiego sultana nie będą więzieni w pałacu sultanskim, lecz będą mieszkali w własnych pałacach. Przyczyny tego zwrotu upatrują w osłabieniu zdrowiu sultana i w wyrzutach sumienia w przewidywaniu bliskiej śmierci.“

Drugą sprawą, która do najwyższego stopnia poruszyła wszystkie umysły jest sprawa uwiecznienia hrabiego Arnima. Dzienniki wiedeńskie, a nawet najbardziej przychylnie P-usom, nie mogą otrząść się z przykrej wrażeń, hrabia Arnim bowiem uchodzi tu za człowieka liberalnego i posiada sympatyj w Austrii.

Presse obawia się, że ultramontanizm skorzysta z tego procesu i ukują z niego broń przeciw księciu Bismarckowi. Inne dzienniki jak Tagespresse, Extrablatt, Morgenpost, N. Fremdenblatt nazywają postępowanie ks. Bismarcka brutalnym, a inne są zdania, że usunęto hr. Arnima, aby przeszkodzić podobnemu dziełu jakie niedawno wyszło z pod pióra jen. Lamarmory, hr. Arnim bowiem miał zbierać materiały przeciw kanclerzowi. Jedynie wypróbowane i ślepe zwolenniczki ks. Bismarcka Deutsche Ztg i N. F. Presse bronią go żarliwie.

FRANCYA.

* Paryż, 8 października. Wczoraj rano odbyła się w pałacu Elyseé pod przewodnictwem marszałka Mac-Mahona, rada gabinetowa, na której w nieobecności ministra spraw wewnętrznych generała Chabaud la Tour, przedłożył gabinetowi generał sekretarz Cornelis de Witt rezultat wyborów do rad jeneralnych, odbytych w dniu 4 bm. Rząd uważa rezultat wyborów za bardzo korzystny dla siebie a to głównie dla tego, że republikanie nie zrobili żadnych widocznych postępów.

Trzecia część radców jeneralnych należy do różnych republikańskich frakcji, po miastach zwyciężyli republikanie, po wsiach stronnictwo zachowawcze. W ogóle spełnili republikanie ściśle rozkazy Gambetty i tylko w niektórych okręgach wyborczych dali się pobić przeciwnikom. Dokładny rezultat wyborów nie jest jeszcze wiadomym, tyle tylko pewna, że największą klęskę ponieśli Orleanisci i kandydaci septennatu. Rappel tek klasyfikacji rezultat wyborów: republikanów wybrano 620, monarchistów 574, bonapartystów 146 a w 40 okręgach przyjsz będzie musiało do ściślejszych wyborów. Wedle tego obliczenia mieliby republikanie połowę radców jeneralnych a reszta stronnictw kraju drugą połowę.

Moniteur Universel ogłasza następującą notę: „Niektóre dzienniki zdają się nadawać polityczną znaczenie tej okoliczności, że nasz nowy poseł w Madrycie nazwał marszałka Serrano prezydentem władzy wykonawczej. Nic łatwiej do wytłumaczenia. Nasamprzód zauważyć należy, że angielski minister Layard tego samego użył wyrażenia, a potem poseł francuski poszedł za przykładem hiszpańskiego ambasadora, który wręczając swe listy uwierzytelniające, nazwał marszałka Mac-Mahona prezydentem.“ Nie bardzo to pochlebnym dla marszałka Mac-Mahona, że własne jego organa stawiają go na równięj linii z marszałkiem Serrano, a Moniteur zapominał pewno, iż Mac-Mahon przez Zgromadzenie narodowe wyniesionym został do godności prezydenta władzy wykonawczej, podczas gdy marszałek Serrano bynajmniej się tem poszczycić nie może.

Prefekt Sekwany zamysłał wnieść o nową pożyczkę 270 milionów franków. Pożyczka ta ma być obrońcą częścią na pokrycie deficytu lat ubiegłych, częścią na różne miejskie budowlę.

Większa część prasy francuskiej nie zajęła jeszcze pewnego stanowiska w obec sprawy hr. Arnima. Tłumaczy ona dotąd po większej części artykuły dzienników niemieckich i angielskich.

Marszałek Mac-Mahon przyjmował w dniu wczorajszym duńskiego generała Rasloeff, który z polecenia rządu udaje się przez Marsylię do Azji wschodniej celem zawarcia traktatów handlowych z Chinami i Japonią.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. J. D. z Gostynia tal. 1; kwotę tę jednocześnie przesłaliśmy do kasy Towarzystwa oświaty ludowej.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Kopenhaga, 9 października. Wiadomość dziennika Gloke, że nastąpiło już wypowiedzenie wojny między Japonią a Chinami, nie potwierdza się, według nadesłanego tutaj z Yokohamy doniesienia.

Madryt, 9 października. Wojska rządowe obsadziły w ciągu dnia wczorajszego la Guardia, którą opuścili karlisti.

Madryt, 9 październ ka. Wojsko rządowe pod wodzą generała Lasera rozpoczęło wczoraj rano ruch przeciw la Guardia (nad Ebre), w której bliskości skompletowali się karlisti. — Potwierdza się, że obecny poseł hiszpański w Paryżu doręczył tamtejszemu rządowi notę, w której uskarża się na faworyzowanie karlistów na granicy francuskiej.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 10 października.

— Na nieszczyśliwego urzędnika bez rąk otrzymanego od p. Z. N. z tal. 10; razem złożono tal. 21 sgr. 15.

— Kurs zimowy szkoły wieczornej tutejszego Towarzystwa przemysłowego rozpocznie się w poniedziałek 19 mb. Zgłoszenia przyjmują nauczyciel p. Modrzyński dnia 14, 15 i 16 mb. od 8 godziny wieczorem przy Szkolnej ulicy No. 4. W tymże dniu rozpocznie nowy kurs szkoła wieczorna handlowa tutejszego Towarzystwa młodzieży kupieckiej. Zgłoszenia przyjmują do dnia 15 bm. p. Jerzykiewicz.

— Proces. W dniu dzisiejszym toczył się przed krakami tutejszego wydziału karnego proces przeciw pismu naszemu za umieszczenie w No. 90 42 artykuł pod napisem: „Wniosek alzakolaryngski.“ Król prokuratora upatrywa w artykule tym obraz majestatu, przy czem podniósł, że oskarżony nie jest Francuzem ale Niemcem a przynajmniej poddany niemieckim i ztąd na tem większą zasługując karę, podając w ohydę instytucję i traktaty państwa. Z tych powodów wołsi prokurator o skazanie oskarżonego, odpowiedzialnego redaktora naszego pisma p. Stanisława Bronicko wskiego na 300 lat grzywn lub 6 miesięcy więzienia. Obrońca oskarżonego p. rzecznik Dockhorn zaznaczywszy z góry, że bynajmniej nie podważa ani inkriminowanego artykułu, ani wywodów deputowanego Teutcha w parlamencie niemieckim, stanowczo przedzielił oprzeć się musi dedukcyom król. prokuratora, jakoby artykuł inkriminowany zawierał obraz majestatu Ciele brzmienie artykułu: „Wniosek alzakolaryngski“ nie wykazuje ani bezpośredni ani pośredni obraz cesarza i w ogóle krytykuje tylko fakt wcielenia Alzacy i Lotaryngii do niemieckiego cesarstwa, jak i zachowanie się parlamentu w o-bec wniosku alzakolaryngskich deputowanych. Rzecznik Dockhorn podniósł nado w przydluszej, świętej swęj obronie, że oskarżony nie jest Niemcem, ale Polakiem i redaktorem polskiego pisma, a że przytęm jest poddany niemieckim, nie wpływa to bynajmniej na większą jego karygodność. Sąd, poszedłszy na ustę, po dłuższej naradzie zawyrokował, że oskarżony nie jest winnym obrazu majestatu, ale podając w ohydę instytucję i traktaty państwa stał się winnym przestępstwa określonego w §§ 131 i 37 prawa prawnego i skazał go na 100 tal. grzywn lub 6 tygodni więzienia.

— Ksks. proboszczom Heynichowi w Skórzowie w dek. bukowski, Anderszowi w Jaraczowie, Roszalkowi w Mórce w dek. śremskim, Mizgalskiemu w Wilkowie w dek. nowomiejskim, Styczyskiemu w Twardowie w dek. pleszewskim, Kurowskiemu w Mieszkowie, lic. Poszyskiemu w Premencie w dek. śmigelskim i Ptaszyńskiemu w Ceraadzu księżom w dek. bukowskiem odebrano inspekcję lokalną nad szkołkami ich paraf i powierzono odnośnym król. powiatowym inspektorom szkolnym.

— Z Zegocina z prośbą o zamieszczenie odbieramy pismo następujące:

„W połowie zeszłego miesiąca ogień podłożony zbrodnicy ręką zniweczył nie tylko wszystkie nasze budynki mieszkalne a gospodarstwo ale nado i całkowite tegoroczne zbiory. Ponieśliśmy tak znaczne straty, że sami sobie postawiliśmy nietychymy nigdy w stanie ani obsiać naszych ról ani też pobudować potrzebnych budynków. Nieszczyście to nasze pobudziło sąsiadów naszych Panów, którzy to raczyli wesprzeć nas, ofiarując nam zboża do siewu, za co im serdecznie dziękujemy. Za obowiązek zaś pożyteczny sobie w szczególności złożyć nasze podziękowanie Wm. Łaszczyńskiemu z Wieczyna, który to, ile razy podobne nieszczyście nawiedzi którego z nas gospodarzy, z hojnym spiesznością, niemięj i nas raczyli silnie wesprzeć dając nam drzewa budowlane potrzebne na dwa całkowite domy mieszkalne. Czynimy to niniejszym składając Dobroczynię Temu naszemu szczerze Bóg zapłać.“

Wdzięczni gospodarze bracia Ciesielski ze Zbików.

— Biorąc pohop z świętego doniesienia, że na grun-tach p. Kortkowskiego w Rogowie odkryto przy kopaniu torfu las cały zatopiony, pisze niejaki p. P. w Gazecie Kryzowej: „Zatopione lasy zdają się w W. Księstwie Poznańskim nie być rzadkiem. W r. 1853 jako oficer do zakładu pływania w Poznaniu odkomenderowany, natrafiał niezadługo dając nuka na pnie drzew w korycie Cybiny, i dla tego korzystałem z wolnego czasu z powodu złego powietrza czasu, by z nauczycielami pływania pnie te, które, jak się pokazało, były debami, wyciągać z wody, na 3 metry głębokości. Zadzierzgnąwszy sam pod wodą na pnie owe lańuch i podnosząc je za pomocą im-prowizowanej na dwóch statkach dźwigni, wydoślałem na powierzchnię przeszło 59 debów, mających 20—25 metrów długości a przeszło metr średnicy. Pnie utraciły były małe gałęzie i były koloru ciemnego, na powietrzu jednak stawały się rychło fioletowymi. Próby, by drzewo to zużyć jako porządkowe, nie udało się, ponieważ pnie pod wpływem powietrza pękały i w kilka dni stawały się tak twardymi, że się siekierą rozłupać nie daly; w skutek tego rozpiłowano pnie i zużyto na opał. I rogi jelenie, głowy konskie, kości idł. wydobywano z Cybiny, lecz takowe rozpadwały się nieadługo na powietrzu. Roku 1859 kontynuowałem próby te, lecz z mniej pomyślnym skutkiem, ponieważ pnie lekko piaskiem pokryte już były wydobyte a na leżące jeszcze głębiej trudno było pod wodą zadziergnąć lańuch a prosta woda dźwignia nie miała tyle siły, by je podnieść.“

— Wynalezienie najodpowiedniejszego sposobu oświeślenia miast oddawna nie daje zasnąć apokojnie mnostwu chemików i fizyków.

Na czele najbardziej na tem polu zasłużonych wynalazców stoi Teasler du Mothay, którego sposób oświeślenia za pomocą lasetek cyrkonowych w mieśnianie tlenu i gazu oświeślającego, wyborne wydał wypadki podczas prób odbywanych przed kilku laty na wielką skalę w Paryżu.

Ostatnie doświadczenia doprowadziły podobno du Mothaya do wybitnego sposobu oświeślenia za pomocą zwykłego gazu oświeślającego i powietrza.

Na jakim punkcie stoją obecnie prace francuskiego uczono-go, nie wiemy, bo dość dawno o nich nie slychać, to pewna, iż wyrugowały prawie zupełnie nawet ze sfery doświadczeń światło elektryczne jako droższe od innych, mniej jednostajne i zbyt skoncentrowane.

Obenie oświeślenie elektryczne zyskało nowego obrońcę — czy nie zwycięży? — w osobie p. A. M. Łodygina w Petersburgu.

P. Łodygin pracuje od lat kilku bezustannie nad zastosowaniem światła elektrycznego do oświeślenia ulic i kilkakrotnie występował już z doświadczeniami publicznymi, ale takowe do dziś nie miały powodzenia. Ostatnia wazkie próba, odbyta 23 września r. b. — a więc przed kilkunastu dniami, świetnie wypadła.

Źródłem elektryczności w systemacie p. Łodygina jest machina elektro-magnetyczna wprawiana w ruch za pomocą maleńkiej machiny parowej. Węgle mają kształt prętów długości od 10 do 70 milimetrów a grubych 14 do 14 cali, osadzone są w hermetycznie zamkniętych baniach szklanych.

Światło elektryczne, jak wiadomo, obchodzi się bez tlenu, a więc i powietrza. Można je zatem palić nawet pod wodą, a co ważniejsza — w tych miejscowościach, gdzie ognia wprowadzić nie można.

Niezużywając powietrza stanowi też jeden z najcenniejszych przymiotów światła elektrycznego pod względem higienicznym.

Najważniejszą stroną wynalazku p. Łodygina jest ta, że ilość światła elektrycznego równa jednemu płomieniowi gazowemu (jasniejszemu niż warszawski) ma kosztować tylko 1/4 do 1/2 kopiejki na godzinę.

Gdyby tak było w istocie, sprawę oświeślenia miast uważać można za rozwiązana stanowczo. Pomimo jednak zapewnień wynalazcy strona ekonomiczna nowego systemu nie wypadnie tak świetnie.

W każdym razie należy z upragnieniem wyczekiwać dalszych prób przeprowadzonych z możliwą kontrolą co do kosztów przygotowanych, jako i samego oświeślenia.

W sferach rządowych rosyjskich według wiadomości podanej przez R. S. Mir roztrząsa się projekt przyjmowania kobiet na służbę w zakładach policyjnych i mirowych w sposobie próby. Kobiety mają spełniać w tych instytucjach obowiązki sekretarzy i pisarzy.

— Malarz rosyjski Wereszczagin napisał do Golo-sa list, w którym zawiadamia, że stanowco o rzeka się udzieleniu sobie przez cesarską akademię szt. i pięknych tytułu profesora, gdyż zdaniem jego wszelkie podobne zaszczyty i wyróżnienia są bezwartunkowo szkodliwe dla sztuki.

— W tych dniach nadeszły do Warszawy marmury z Karyi. Marmury te stanowią gotycki otwór dźw. pana Syrewicza, przeznaczony do kaplicy ołtarzowej w Piotrkowie, dokąd też odesłane już zostały.

— Petersburg posiada obecnie 4 teatru utrzymywane kosztem rządu. Z tych teatrów francuski jest jednym z najlepszych, jakie istnieją w świecie. Prócz teatrów rządowych znajdują się jeszcze dwa teatru prywatne, poświęcone muzie Offenbacha.

— Budowa op ry wielkiej w Paryżu zbliża się do końca. Budynek oświecać będzie 8,400 płomieni gazowych. Miejsce zawierać będzie 2,193 a więc o 500 więcej jak opera wieńska. Obecnie pracuje nad wykończeniem budowy 1,500 robotników. Otwarcie teatru naznaczone na dzień 1 stycznia 1875 r.

— W Kijowie dyrektor tmszej opery p. Sielow po świetnym przyjęciu Halki zamierza wkrótce wystawić opery Moniuszy. Straszny dwór i Flisa.

— Najzdrowsze miasto na świecie. Dnia 5 bm. umarło w Wiedniu, liczącym przeszło 700,000 mieszkańców, tylko 17 ludzi; zeszłego czwartku (1 bm.) zaś było w Wiedniu tylko 19 wypadków śmierci. Od kilkudziesięciu lat nie zanotowało biuro statystyczne tamtejsze tak niskiej śmiertelności.

Jeżeli piękny tegoroczny wrzesień wzięlibyśmy za normę w obliczaniu śmiertelności, musielibyśmy uważać Wiedeń za najzdrowsze miasto na kuli ziemskiej.

* **Passage Radziwiłł.** Jak wiadomo, istnieje w Paryżu ulica pod nazwą Passage Radziwiłł, a imię to dał jej książę Panie Kochanek. Dzienniki francuskie, wspominając teraz początek tej ulicy, opowiadają anegdotkę, którą tu z konstytucyjną powtarzają, choć jest tylko wersją znaną i powszechnie w Polsce opowieści o słynnym magnacie litewskim i jego kuzaku. „Było to za regencji — opowiada Constitutionnel. — Książę Radziwiłł, żyjąc w ciągłej niezgodzie z swym królem, wyjechał do Paryża. Aby przedrzeć stanąć w stolicy francuskiej, miał na swe usługi najemni st koni rozstawnych, a nie chcąc nigdzie spać pod obcym dachem, kazał kupować każdy dom do drożdzy, w którym odbył się miał popas z noclegiem. W Paryżu polubił książę bardzo regenta, który nie mógł się dość nadziwić mnogości wina węgierskiego, którą Radziwiłł porywał. Codziennie książę Orleński przyjmował Radziwiłła w Palais-Royal. Pewnego dnia książę Radziwiłł, mając coś do przesłania regentowi, zawałował jednego z swych kozaków i zapłacił go:

— Wiesz, gdzie mieszka regent?
— Nie wiem.
— Wiesz, gdzie jest Palais-Royal?
— Nie wiem.
— To się dopytaj po drodze, bo to nie daleko.

Kozak pobiegł ale wkrótce wrócił z smutną miną, bo nie mógł znaleźć Palais Royal. Radziwiłł zaprowadził go do okna i wskazuje mu pałac ręką:

— Widzisz ten duży dom? Tam mieszka regent; on tu jest tęp, czem u nas król, a to jego zamek. Biegnijże, teraz traś się. Kozak ledwie wyszedł z domu, już stracił z oczu Palais-Royal. Powrócił w taki rozpaczy, że chciał się powiesić z obawy utraty łaski swego pana. Ale książę Panie Kochanek był w dobrym humorze. Zamiast ukarać kuzaka, zawałował swego intendanta i kazał mu zakupić wszystkie domy, które wypadły zburzyć, aby zrobić przejście od pomieszczenia księcia do Palais-Royal. Tym sposobem miała powstać ulica z nazwą wileńskiego wojewody.

* **Grzesznicy autorów.** Garibaldi napisał do Wiktora Hugo list następującej treści: „Caprera, 8 września 1874. Mój ukochany Hugo! Uczestnicząc, jakie przyjaźń rozciągał na prenumeracie na przedkąd mojego dzieła „Tysiąc” na język francuski, stawiaś ten biedny zaległy mój niedoświadczony pór pod twoją potęgą i sławną opieką. Dzięki cię o całego serca i pozostaję twoim przywiązany. G. Garibaldi.” Na to odpowiedział Hugo: „Paryż, 18 września 1874 r. Kochany Garibaldi! List twój waruszył mi i uciele, jak w mój imię stare serce braterskie uderza dla ciebie. Tak, powiedz sam twoje bohaterskie czyny, powiedz je Włochom, powiedz Francji, powiedz światu. „Tysiąc” stanie się sławnym, jak niegdyś wstawiało się dziesięć tysięcy z tą różnicą, że zdobył sobie chwałę, nie cofając się, lecz idąc na przód. Jak drugi Xenofont — ty sam wprzód tworzysz epos, a potem je odpowiadasz; większym wszakże jesteś od Xenofonta. Ścisłam cię, kochany Garibaldi. Wiktór Hugo.”

* **Ostrożnie w wagonach!** Niedawno zdarzył się na kolei turyngkiej pomiędzy Erfurtem a Weimarem wypadek — który powinien podróżującym drogami żelaznymi posłużyć za przestrożę. W wagonie II klasy siedziała dama z trójmiem małymi dziećmi przy oknie. Było to już wieczorem. Matka opowiadała właśnie dzieckom przygodę Robinsona Crusoe, gdy wtem nagle drzwi się otwały i chłopczyk ślepi wypadł w największym pośpiechu pościelnego pociągu. Na krzyk przerażonej matki zdołało pociąg zatrzymać i kilkanaście osób wybiegło szukać chłopczyka, podczas gdy inni podróżni starali się ukoić rozpacz nieszczęśliwej matki. Ale Bóg czuwa nad dziećmi!.. Chłopczyka spotkano biegającego za pociągiem i wolaającego w niebogałasy: „Mateczko, nie kończ opowiadania, dopóki nie powrócę!” Prosząc małego zadręsnika głowę dziecka żądano nie poniosło szwanku. Można sobie wyobrazić szaloną radość matki... Konduktora, który zapomniał zamknąć drzwi od wagonu, pociągnięto do odpowiedzialności.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 11 października Gereona bisk.; w kalendarzu słowiańskim Dobromiły.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 18, zachód o godzinie 5 minut 15.

Dnia 11 października 1874 list Przemysła, króla czeskiego, do Prandoty, biskupa krakowskiego. — 1606 pogrzeb w Wilnie króla Aleksandra. — 1672 konfederacja gołembowska. — 1697 uniwersał Augusta II przeciw księciu Conti. — 1726 na żądanie Moskwy syn Augusta Maurycy z księstwa kurlandzkiego złożony. — 1831 poddanie się Zamościa.

Pojutrze w poniedziałek dnia 12 października Maksymi-

liana bisk.; w kalendarzu słowiańskim Grzmisława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o godzinie 5 minut 12.

Dnia 12 października 1407 uniewinienie się królowy Anny eskarzoną o niewierność. — 1511 list Zygmunta I do kardynała Laurencjusza. — 1580 bitwa z Moskwą pod Sabinem. — 1606 zjazd rokossan w Sandomierzu. — 1767 biskupi na sejmie przeciw różnovercom i wpływowi Moskwy.

(B.) **Srem, 8 października 1874.** (Opiekun.) Do szczególnych patronów i opiekunów ks. Kubezaka w Książu należy zamieścić także doktor Kühn. Zabieranie go powozem pana Karśnickiego z Mehów, dla którego ludzi dominiowych był rocznym lekarzem, było powodem, że pan Karśnicki pozbył się lekarza, który obok praktyki lekarskiej kosztował jego w szczególnej opiece wzięt p. Kubezaka. I do tutejszego miasta przyjeżdża p. Kubezak tylko w towarzystwie swego eskalupowego mecenasa. Ostatni pobyt pierwszego pana u nas nie można policyjnie dofortunnych. Pospólstwo, dowiedziawszy się o przybyciu do Sremu nowo-kreowanego proboszcza ksiąskiego i zabrawszy się na ulicach, zaczęło go niepokoić w sposób wyrażony i zrozumiały, nie czyniący mu miłym, chociaż tylko krótko, chwilowego pobytu w murach tutejszego miasta. Śmierć kowala, który na rozkaz policyi otworzył kosićki do Książu dla nowo wprowadzonego proboszcza, spowodowana spadnięciem z sikawki i polamaniem nóg, zrobiła wielkie na ludziach wrażenie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 10 października.

BAZAR. Pani Stabłowska z Zalesia, Chłapowski z Bonikowa, Stabłowski ze Smolice, pani Mittelstadt z Brodnicy, ksiądz Bankiet z Gł. s. p. Szumlański z Turska, Loga z Królestwa Polskiego.

LUTYŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Żółtowski z żoną z Zajączkowa, Zakrzewski Janusz z Nielegowa, Brodnicki z Dzieńmierze, Raczowski z Psarskiego, Sulimski z Królestwa, dr. Tabulski z żoną z Rogoza, W. J. Gelet z Paryża, H. Meyer z Kolonii, Holcer z Torunia, ks. Nagiel ze Sławna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Prądzynski z Gniezna, Krygier z Wieszczyzna, Weiss z Kurzygóry, Maksymilian Koppe z Pleszewa, Chmielewski z Jaraczewa.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Wrocław, 9 października. W pierwszej połowie ubiegłego tygodnia mieliśmy powietrze jeszcze bardzo ciepłe, po sobotnim jednak ulewem deszczu zupełnie jesienny chłód zapanał, i odtąd termometr co dzień mniej stopni ciepła wskazuje.

Zwiększone dowozy tak krajowe jak zamorskie, oraz brak siły wodnej do pędzenia młynów, widocznie osłabiły usposobienie handlu, w którym znów podaż znacznie przewyższa popyt. Gdy jednak wkrótce, bo pewno jeszcze w tym miesiącu, zamknięcie portów północno-rosyjskich nastąpić musi — przez co jeden z najważniejszych czynników dowozu z widowni ustąpi — myślimy, że na polepszenie sytuacji handlu już nie zbyt długo czekać będziemy.

Tymczasem jednak w Anglii transakcje zbożowe w ubiegłym tygodniu bardzo opieszały postępowały, a powściągliwość kupców dość była wielką, aby na wielu placach spowodować zniżkę. I we Francji ruch handlowy znacznie mniej okazywał życia i dążność zniżki dość widocznie przeważać zaczęła. Także i mając w Paryżu notowano niżej. W Belgii ceny prawie żadnej nie uległy zmianie, lecz ożywienie znacznie jest mniejsze. Holandia, gdzie dowóz w tym tygodniu nie był zbyt wielki, przy dosyć stałym pozostała usposobienie. Prowincje nadreńskie także dość stale utrzymały ceny. Południowe Niemcy, chwilowo zaopatrzone, żadnego nie objawiały ruchu. Austria i Węgry, które dotychczas tylko jęczmień i owies eksportują, niezmiennie utrzymały ceny. W środkowych i północnych Niemczech od doś pnieńcy zawsze je-zeze dawną panując stagnacya, p cozas gdy dla żyta usposobienie znacznie jest stałsze.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc tal. 61; tyłż żyta na ten miesiąc 52 tal., na pa-

żkziernik-listopad 50½ tal., na listopad-grudzień 49½ tal., na kwiecień-maj 48½ tal.

Na targu naszym przy średnim dowozie żyto dość łatwo znalazło kupca, równie jak piękna żółta pszenica, podczas gdy na białą, której podaż zresztą była znaczna — wcale nie wiele było popytu. Jęczmień, owies, groch i rzep — bardzo stale.

Notowano:

	Talary.
Pszenię nową za 100 kilo. (200 ft.) białą	5½ — 7½
Żyto	5½ — 6½
Jęczmień	5½ — 6½
Owies	5½ — 6½
Groch	7 — 7½
Wykę	6 — 6½
Lubin	4 — 4½
Rzepak	7½ — 8
Koniczynę za 60 kilog. (100 funt.) czerwona	— —

Okowita: słabię; za 100 litr. (100 kwart polskich) 1000. Tral. w miejscu 20 tal., na ten miesiąc 20½ tal., na październik-listopad 19½ tal., listopad-grudzień — tal., na grudzień-styczeń — tal., kwiecień-maj 19½ tal.

Banknoty austr. 9½ tal. za 150 flor.

Banknoty rosyj.-polskie 93½ tal. za 100 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

Giełda poznańska, 9 października.

Poznań, 10 października. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękne.
Żyto: słabię. Cena wypowiedz. — Wypowiedziano — cent. październik 49 pl., październik-listopad 48½ pl., listopad-grudzień 48½ pl., grudzień-styczeń 48½ pl., styczeń-luty 48½ pl., luty-marzec 48½ pl., na wiosnę 143 marek p. i. z., kwiecień-maj 149 marek plac., maj-czerwiec 151 marek p.

Okowita: słabię. — Cena wypowiedz. —, wypowiedz — litrów, październik 18½ plac., listopad 18½ plac., grudzień 18½ plac., styczeń 18½ plac., luty 18½ plac., marzec 18½ plac., kwiecień 18½, kwiecień-maj 18½ pl., maj 19 pl., czerwiec 19½ placono.

Giełda bydgoska, 9 października.

Pszenię: stara 64-67, nowa 56-62 tal.
Żyto nowe 48½-52½.
Jęczmień: nowy 53-56 talarów.
Groch: do gotowania —, na paszę — tal.
Lubin: miewieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: 54-58 tal.

Rzepak 74-76 tal., rzep — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 19 tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda berlińska, 9 października.

Pszenię: per 1000 kilo w miej. 59-74 tal. wedle gatunku; na październik i październik-listopad 58½-59-53½, listopad-grudzień 59½-61 talarów, kwiecień-maj 185-184½-183 marek plac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 49-60 tal. wedle gatunku; dano; rosyjskie 49-50½ tal. ze statku i dworca, nowe krajowe 57-59½ tal. z dworca pl.; na październik 50½-51-5½, październik-listopad 49½-51½, listopad-grudzień 48½-51½ tal., na wiosnę 142½ marek plac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 55-66 talarów wedle gatunku; dano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 64-66 tal. wedle gat. dano; galicyjski i węgierski 54-59, nowy szlaski 60-64, pomorski 62-65½, wachodnio i zachodnio-pruski 62-64 talarów z dworca plac.; na październik 61½-62½, październik-listopad 57½-58-57½, listopad-grudzień 57 tal. plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 70-76 tal., na paszę 65-68 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 17½ tal. bez beczki pl., na październik, październik-listopad i listopad-grudzień 17½ talarów placono.

Olj lniańcy per 100 kilo w miejscu 22½ tal.

Olj skalny per 100 kilo w miejscu 7 tal. plac.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 18 tal. 25-22 sbr. plac.; na październik 18 tal. 27-23-23 sbr., październik-listopad 18 tal. 24-21-24 sbr., listopad-grudzień 18 talarów 24-21-23 sbr., kwiecień-maj 57. 7-4-6 marek placono.

Giełda wrocławska, 9 października.

Żyto: per 1000 kilo wyżj; na październik 53½-5½, październik-listopad 51½ p. i. z., listopad-grudzień 50 tal., kwiecień-maj 146½ marek plac.

Pszenię: per 1000 kilo 61 plac.

Jęczmień: per 1000 kilo 54 tal. plac.

Owies: per 1000 kilo na październik 56½ pl. i z., październik-listopad 55½ plac., listopad-grudzień 55 talarów placono.

Rzepak per 1000 kilo 84 tal. plac.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. plac.

Olj rzepiowy per 100 kilo spok.; w miejscu 17½ talar. plac.; na październik i październik-listopad 17½, listopad-grudzień 17½ tal. placono.

Okowita per 100 litrów ceny mało zm.; w miejscu 19 tal. plac.; na październik, październik 18½-19 tal. placono, październik-listopad 18½ z., listopad-grudzień 18½-19 tal. p. i. z., grudzień-styczeń — kwiecień-maj 57 marek pl.

W tal., sgr. i fen. per 100 kilo

Na targu

Ustawienie

miejski deputaty targ.

Pszenię biała n. 7 — 5 17 6 5 22 6

Żyto stare 5 28 — 6 17 — 5 8 —

Żyto nowe 5 27 6 5 17 — 5 5 —

Jęczmień nowy 5 27 6 5 17 6 5 5 —

Owies stary 7 — 6 20 — 6 7 —

Owies nowy 5 24 — 5 15 — 5 6 —

Groch 7 10 — 7 — 6 15 —

Rzepak zimowy 8 — 7 20 — 7 2 —

Rzepak letowy 7 20 — 7 5 — 6 15 —

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 10 października.)

SZCZECIN, 10 października 1874.

Pszenię: słabo na październ. 69½

na październ-listopad 61½

na wiosnę 183. 50

Żyto: słabo na październ. 49½

na październ-listopad 48½

na wiosnę 140 50

Olj rzep.: — na październ. 17½

na październ-listopad 3½

BERLIN, 10 października 1874.

Stan powietrza: piękne

Psz. spok. na październ-listopad 58½

na październ-listopad 58½

Żyto słabię w miejscu 50½

na październ. 50½

na październ-listopad 49½

na październ-listopad 49½

Olj rzep. trz. się w miejscu 17½

na październ-listopad 17½

na październ-listopad 18

Okow. spok. w miejscu 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

na październ-listopad 28

Pewien Wiarus nieszczęśliwie [dotknięty] pragnie sprzedać swe **akce**
Banku Włościańskiego,
na które już 6 rat wpłacił. (5323)
Blizszej wiadomości udzieli administracja
Dziennika Poznańskiego pod Nr. 5323.
W niedzielę 11 bm. na kolacya
**pieczeń zajęcza, kapu-
sta, świeże flaki**
i przytęm **dobrze piwo** na które zaprasza
F. Stachecki,
Klasztorna ulica Nr. 5. (5369)
Dzisiejszym pociągiem popiesznym odbio-
rę pierwsze **rygenwaldskie** (5408)

gesie pałki
marynowane i polecam takowe jak najtaniej.
J. K. Nowakowski.

Prawdz. elbl. minogi,
dobry astr. kawior,
najlepsze sardines à
l'huile. (5250)

prawdziwy ser nefsza-
telski i rozm. inne gatunki
serów polecam jak najtaniej
Bracia Andersch.

Rozmaite gatunki prawdziwych
norymberskich

pierników
jako też (5371)
toruńskie Gust. Weese
otrzymał co tylko i poleca
S. Kantorowicz jun.,
Szeroka ul. 10 i Wodna ul. 2.

A vendre présentement une
grande quantité de **magnifique
poires fondantes à Zakrze-
wo** près Kłeczek. (5368)
S'adresser à
Ledoux,
jardinier.

Zawiadomienie.
PRAWDZIWY LIKIER
BENÉDICTINE
Opactwa Fécamp (we Francji) znajduje się tylko u osób niżej
wymienionych, które zobowiązały się na piśmie nie sprzedawać ani
naśladować ani też jakichkolwiek sfałszowań tego wybornego i
hygieicznego Likieru stołowego. Publiczność więc uprasza się, aby
tylko do domów tych zgłaszać się raczyła, tam bowiem będzie pewną,
że znajdzie produkt ten czysty i pochodzenia prawdziwego.
Wymagać zawsze etykiety na spodniej części butelki, opatrzonej
w podpis Dyrektora głównego: A. Legrand ainé.
Skład główny w Fécamp (Seine-Inférieure France).
W Poznaniu dostać można w cukierniach Pp.
Cichowicza i Starka. (46)

**Zielonogórskie winogrona do
kuracyi i jedzenia,**
(przepis użycia bezpłatnie), w bieżącym roku wyborne,
funt brutto 3½ sgr., 10 funtów wraz z opakowaniem i por-
toryum 1 tal. 10 sgr., rozsyła za frank. przesłaniem należności
Ludwik Stern, Zielonogóra
(Grünberg) w Szl. (4957)

Sezon 1874/5
Pierwszy transport najpiękniejszej świeżej
herbaty
odebrali i polecają z niej jak najtaniej
Bracia Andersch. (5252)

**Piwowarnia dominialna
Czarnkowska**
Wacława Swinarskiego
poleca własnego warzenia
piwo czeskie.
Zamówienia przyjmuje niżej podpisany zarząd.
Cena beczki w miejscu tal. 7 sgr. 10.
„ 50 butelek „ „ 1 „ 25.
„ 30 butelek „ „ 1 „ 3.
Beczki, pudła z butelkami jako też i butelki opatrzone
są stemplem piwowarni, na co się uwagę Szanownych od-
biorników zwraca. — (3961)
Dla odbiorników hurtowych stósowny rabat.
**Zarząd piwowarni dominialnej
w Czarnkowie.**

**Drzewa owocowe i
do ozdoby**
dla ogrodów i parków. (5374)
Katalogi przesyła
Denizot,
właściciel szkółki w Górczynie pod
Poznaniem.

Herbatę chińską
w wielkim wyborze po niskiej cenie poleca
J. N. Leitgeber.
(5290)

Astr. kawior perlowy
Eibl. minogi (5394)
Nowe sardynki w oliwie
marka Ph. & Co. i grande
marque Neptun
Ruskie sardynki
Sledzie zwijane
Najprzedn. sledzie myśliwe
Sery: szwajcarski, hollen-
derski, eidamski, limburg-
ski, neufchât. i żółtkowy
Brunów. kiskę serw.
Watr. kiskę sard.
jako też

nową rzepkę teltowską
Nowe włoskie prunelki i
Westf. pumpenikel
poleca li tylko w przednim towarze
jak najtaniej

J. K. Nowakowski,
Półwiejska ulica Nr. 2,
Plac Wiedeński.
Najdelikatniejszy

arak mandarynowy
rum z Jamaiki
arak de Goa
arak de Batawia
franc. Koniak
polecają w prawdziwym tylko towarze en
gros i en detail jak najtaniej (5251)
Bracia Andersch.

Winogrona.
Winogrona do kuracyi i jedze-
nia rozsyła w pudełkach o 10—20 funtach,
funt po 3 sgr. Przepis użycia na żądanie
bezpłatnie. (5379)
Zielonogóra (Grünberg in Schl.)
M. Jacoby.

Cygarety
B. Weller'a w Dreźnie we
wszystkich gatunkach mamy zawsze na
składzie i polecamy po cenach fabry-
cznych. (5777)

Wilh. Ed. Janssen'a & Co.
następca.
Wilhelmowski plac 10.

Aukcyja.
W niedzielę dnia 12 mb. rano
od 9 godziny sprzedawac będą za z płytą w
w gotówce przy Sapięzińskim placu Nr. 6
rozmaite meble jako to szafy, kanapy, stoły
do wyciągania i inne, wielkie i małe zwier-
ciadła, łóżka, zegarki dla panów i dam, pier-
ścienie, **2 złote stroje**, 10 ty-
sięcy dobrych cygar. (5392)
Katz, komisarz aukcyjny.

Wielka aukcyja dywanów.
W wtorek dnia 13 październi-
ka przed południem od 9½ godziny a
po południu od godziny 2½ sprzedawac
będą publicznie za zapłatą w gotówce w lo-
kalu moim, Nowomiejski Rynek No. 9 par-
tya nowych eleganckich **welurów**
i **brukuśskich dywanów** rozma-
itej wielkości, przy czym kilka **dywa-
nów salonowych**, wielkie **nowe
wełniane dywany pokojowe**, dalej dy-
waniki przed łóżka i partya resztek wel-
nianych **wązków dywanów** pokojowych.
Drange, komisarz aukcyjny.
(5375)

Szafy do pieniędzy
w uznanych za wyborne wyrobach,
(które w wielkim pożarze w Meining-
gen świetnie się odznaczyły) ognio-
trwałe i bezpieczne od złodziei, pole-
ca w największym wyborze po jak
najtańszych cenach (5392)
skład główny
Maurycego Tuch'a
w Poznaniu.

**Amerykańskie
fortepiany**
patentowane, **pianina i har-
monie** poleca po cenach umiar-
kowanych (4885)
S. Benda,
nauczyciel muzyki.
Podgórna ulica Nr. 8, vis-à-vis
Hotelu francuzkiego.
Zamówienia na wszelkiego rodzaju

**krawiecczyznę, stro-
je i białe szycie**
przyjmuje z dniem 15. b. m. (5280)
A. Święcicka,
uczennica z pod opieki „Towarzystwa Po-
mocy naukowej dla dziewcząt“
W. Rycerska ul. Nr. 7,
pierwsze piętro.

!Haft!
Wszelkie znaczenia bielizny przyjmuje
M. Karaśkiewicz.
(5353) Wrocławska ulica No. 19.
Powróciwszy co dopiero z **War-
szawy** przynoszę mój jak najgusto-
wniej skompletowany
**zakład garde-
orby damskiej**
do Poznania i mieszkać będę w
Hotelu francuzkim pana **Lu-
zińskiego** na piętrze. Proszę, aby
zaufanie, którem cieszył się zakład
mój w **Pleszewie**, zachowano dla
niego i nadal w Poznaniu. (5279)
A. Rankowicz.

Wielki wybór gotowych **ubiorów
futer czapek i bielizny** poleca
J. Urbankiewicz,
Wilhelmowski plac Nr. 4 I. piętro.
(5389)

Prusze z węgla kamien.
poleca tanio (5364)
E. Kajkowski.
Skład węgla, Chwaliszewo 65.

**WARKOCZE,
SZYNIONY,
LOKI,** (4041)
**TUPETY,
PERUKI,**
roboty wiernie naturę na-
śladowują, tanie ceny, poleca
J. Buchholz,
fryzjer teatralny.
13 Wodna ulica Nr. 12.

Szanownej Publiczności donoszę u-
niżenie, że otworzyłam **handel
strojów i towarów kró-
tkich**, a włosienne, turniury we
wszystkich fasonach mam zawsze w
zapasie; zamówienia na sztebnowania
wykonują się punktualnie. (5383)

C. Pinnow,
Wielka Rycerska ul., narożnik Nowo-
miejskiego Rynku.

**Gotowa bielizna damska,
męzka i dla dzieci;**
Gotowe suknie w wielkim doborze
po cenach umiarkowanych. (5385)
Przyjmujemy wszelkie obstalunki.
Józefa i Władysława Siewicz,
Wrocławska ulica Nr. 19, I. piętro.

Rudolf Mosse
agent urzędowy wszystkich
gazet krajowych i zagra-
nicznych w Berlinie,
przesła **anonsy** wszelkiego ro-
dzaju do **najodpowiedniej-
szych** celowi Dzienników i oblicza
tylko (5223)
cenę oryginalną
ekspedycji gazet, ponieważ od nich
pobiera prowizję.
Szczególnie poleca się „**Berliner
Tagblatt**“, który przy nakładzie
27,000 egzemplarzy po Kolo-
ńskiej najwięcej jest czytana gazeta nie-
miecka, jako w tym celu najstosowniej-
sza.
Ekspedycja niniejszego pi-
sma przyjmuje zlecenia do prze-
syłania do powyższego biura.

**Zakład litograficzny
Teodora Szulca,**
Poznań, Wrocławska ul. No. 15
poleca się do wykonywania wszelkich prac
litograficznych, szczególnie kart wizytowych,
adresowych, szematów kupieckich i biuro-
wych etykiet, rejestrów gospodar-
czych i t. p.
Dyplomy, ryciny, mapy oraz **faksimilia
starożytnych druków i rękopisów**
wykonują się z największą akuracją.
Własny zakład „**OJCZE NASZ**“
w kolorach, cena egz. 1 tal. (5400)

Oryginalne losy
król. pruskiej 150 loteryi do
głównego ciągnięcia (5254)
1 cały los 70 tal., połowka 35 tal.,
2 czwartki po 18 tal. ma do sprzedania
J. Maciejewski
św. Marcin 23, w podwórzu I piętro.

30 Król. pr. losy loteryjne 30
do ciągn. główn. 150 pr. loteryi,
(24 paź. do 9 lis. rb.) rozsyła za gotówkę:
(także w czasie ciągnięcia): **oryg.** ½ a
45 tal., ¼ a 22 tal., **udziały** ½ a 10,
¼ a 5, ⅓ a 2½ tal. (5114)
30 C. Hahn, Berlin, S., Kommand. str. 30

2 miliony tal.
poruczone mi do zakupu hipotek
dóbr W. Księstwa Poznańskiego i
przyjmuję wnioski o pożyczki.

J. Jacoby,
Wrocław,
Carlstrasse Nr. 1, I. piętro narożnik
Schweidnitzerstrasse. (5309)

**Znakomita sposobność
wygrania**
następca się przez trwające od 28
października do 16 listopada
p. r. b. główne losowanie
kapitałów. To jedno tylko
będzie miało miejsce cią-
gnięcie wygranych, tak że
żadnych dalszych nie bę-
dzie dopłat.
Ogólna suma wylosować się mająca
wynosi:
1 milion 643,960 talarów,
która prócz wielu innych
na następujące główne wy-
grane podzielną została
cwentual. 120,000:50 000;
40,000; 30,000; 20,000;
10,000; 12,000; 2 po 8000;
2 po 6000; 4 po 4500; 10 po
4000; 10 po 3200; 10 po 2400;
25 po 2000; 50 po 1200; 150 po 800 i
350 sztuk po 400 tal.
Do wydawania **wydaných przez
państwo** oryginalnych losów udzia-
łowych jestem upoważniony i rozsyła
takowe po 5 talarów, po 10 ta-
larów, po 20 talarów, jako też
oryginalne losy pełne po 40 talarów
za nadesłaniem gotówki lub zaliczką
pocztową akuratnie do wszystkich okolic
jako też po uskutecznieniu ciągnięcia
bez wezwania urzędowe wy-
kazy wygranych. (5300)
Większa, korzystniejsza sposobność wy-
grania niż obecna rzadko się nadarza
i dla tego proszę o przesłanie zleceń
jak najrychlej do koncesjonowanego
pobórcy

Jakóba Baruch
w Hamburgu.

Premiowane **masielnice,
wydzymadła, sadki,
nitki, szkopki** wyprzedaje
Leon Sokołowski,
bednarz, Sapięziński plac 7.
(5409)

Z pod Xiąża.
Pożądany jest do Xiąża (5260)
lekarz, Polak.

Mieszkam obecnie **Szeroka ul.
17** (wchód z W. Garbar).
Dr. Landsberger,
lekarz prakt. itd. (5281)
Mieszkam obecnie (5349)

Wilhelmowska ul. 17.
Józef Radziejewski.

Pomorski akcyjny bank hipotecz.
daje niewypowiedzialne pożyczki z amortyzacją nawet po najno-
wszych listach zastawnych,
Blizsze szczegóły u

Józefa Radziejewskiego.

5% hipotecz. asygnacje udziałowe
**północno-niemieckiego banku kredytu gruntowego w Ber-
linie** po kursie dziennym giełdy berlińskiej są bez obliczenia kosztów po-
bocznych do nabycia u (5249)

Leopolda Goldenring.



Pozwalam sobie niniejszem donieść szanownej Publiczności, że
w domu moim na **Sw. Marcina Nr. 13**, otworzyłem bo-
gato zaopatrzony

skład trumien

rozmaitej wielkości, tak drewnianych jako też metalowych. Obok
zupełnie skromnych, mam i najpiękniej przyozdobione, z herme-
tycznym zamknięciem, przytem trwałe, nie podpadające tak łatwo
uszkodzeniu. Osobom chcącym oszczędzić sobie przykrych zachodów,
mogę na żądanie ułatwić to, zajmując się ustawieniem katafalku i
całym urządzeniem pogrzebu. Polecając skład mój względem Szan-
ownej Publiczności miasta Poznania i okolicznej szlachty zapewniam
dokładność w wykonaniu obstalunków i ceny przystępne.

A. Bittmann,
stolarz, Św. Marcin 13.

Warszawski magazyn obuwia
męzkiego i damskiego
bogato w wyborowe towary zaopatrzony
przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**
naprzeciw hotelu francuzkiego. (5112)
F. ANDRZEJEWSKI.

SKŁAD BIAŁAWATÓW.
Jedwabie i aksamity czarne.
Wyroby popielinowe wełniane i lniane.
Pika, batysty i perkaliki.
Szale i chustki.
Serwety na stół, firanki.
Kobierce i chodniki.
OBICIA NA MEBLE I PORTIERY.
Okrycia dla dam i dzieci.
SKŁAD PŁÓTN.
Wszelkie zamówienia po rzetelnych cenach w jak najkrótszym czasie wykonywam.
(4857) **F. W. Mewes, Rynek 56.**

Panu von Huet w Poznaniu
powierzylimy reprezentacją naszego
patentowanego ochraniacza koni
na W. Ks. Poznańskie, co niniejszem podajemy do wiadomości.
Berlin, w październiku 1874.

Fehrmann & Schwank.

Powołując się na powyższe doniesienie, polecam się do łaskawych zle-
ceń i dostawiania pojedynczych aparatów na próbę. Fabryka daje dwule-
tnią gwarancją za trwałość.
Poznań, dnia 10 października 1874.

von Huet.
(5390) Kantor: Św. Marcin 55, I. piętro.

**Wszelkie nowości
na porę jesienną i zimową**
tak w łokciowych artykułach jako i w gęstych damskich ubra-
niach oraz ostatniego kroju
kostiumy i szlafroczy
poleca po bardzo umiarkowanych cenach
F. BOGUSŁAWSKI,
5 przy Nowej ulicy 5 w Bazarze.

Kantor mój znajduje się
obecnie (5216)
Wilhelmowski pl. 18
na parterze.
Bernard Asch.

Kantor
mój znajduje się od 1go bm. przy
Wrocławskiej ulicy Nr. 31.
(Apteka Elsnera.) (5407)

A. Bąkowski.
Mieszkam teraz (5393)
Ul. za Bramką 13.
K. Andrzejewski,
mistrz komieniarski.

Mieszkam przy (5391)
Wałowej ul. Nr. 2.
Skoczyński, właściciel dorózek.

Magiel ręczna

jest do sprzedania przy **Półwiejskiej**
ulicy Nr. 22. (5395)

Bardzo polecenia godne!

Braci Lederów balsami-
cznego mydła z orzecha
ziemnego jako łagodny środek
do mycia dla delikatnej, czułej
skóry szczególnie dam i dzieci; po
3 sgr. i w paczce (4 sztuki) 10 sgr.
Dr. L. Beringuier'a aro-
mat. wyskok koronny
(kwasu octowego wodoru kalcynowanego), bar-
dzo delikatny perfum, służy do
orzeźwienia sił żywotnych i do
wzmocnienia nerwów; flakonik po
12 1/2 i 7 1/2 sgr. (5344)

Prof. dr. Albers'a reńskie
karmelle piersiowe, ja-
ko znakomity środek domowy przy
kaszlu, chrypcie, zaognionem gar-
dle itd.; paczka po 5 sgr.
Dr. L. Beringuier'a olej do
włosów z korzeni ziół
do wzmocnienia i upiększenia wło-
sów na głowie i brody jako też
do usunięcia łupieżu; po 7 1/2 sgr.

Zawsze na składzie w Poznaniu u
Krug & Fabricius i C. W.
Kohlschütter, Wrocł. ul. 3
jako też w Bydgoszczy: Teod. Thiel,
Wschowa: Karola Wetterström, Górze-
dzko: Ludwika Streisand, Inowrocław:
J. Lindenberg, Krotoszyń: A. Levy,
Nakle: A. Podgórskiego, Nowym Tomyślu:
W. Peikerta, Ostrowie: C. E. Wichury,
Pleszewie: J. Joachim, Rawiczu: R.
F. Frank, Pile: A. Zielsdorff, Wrze-
śni: W. Schenke, Trzemesznie: Konst.
Pribe.

VICHY

Administracja: w PARYŻU, 22 Boul. Mont-
martre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfa-
tyczne organów trawienia, zatępienie
śledziny, kamienia etc.

HOPITAL. Choroby organów trawie-
nia, ościłość żołądka, upośledzenie trawie-
nia, brak apetytu, bóles żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pe-
cherza, zwiru w mocz, podagry, cukrzy-
cy (diabetes), wydzielania białka w mocz.

HAUTERIVE. Choroby krzyża i pe-
cherza, zwiru w mocz, dna, cukrzyce, biał-
ka w mocz.

Zadać należy aby nazwisko źródła znajdo-
wało się na kapsułkach.

Dostać można w Poznaniu w a-
potece Dra Mankiewicza.

PAPIER WILSONI
Znakomite powłoki tego środka zależy od je-
go właściwości sprządkających i powłokowych
paleń i irytacji, które dotknęły najczulsze orga-
ny; tym sposobem przetrzymać na chorobie na cześci
ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia
takim. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw
katarom, nieżyty, oskrzeli, chorobom gar-
dla, górcowi, bólowi w krzyżu etc.
Używać tego papieru bardzo proste, jedynie przy-
łożenie wystarcza często i pozostawia tylko lekkie
swędzenie. — Cena pudełka 1 i 50 c. w Paryżu.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST CUKIERKI DETHANA

Zalecane w słabościach gardła, chry-
pce, zapaleniu gardła, zawrzo-
dowaniu w ustach, cuchnącem uo-
dechowi, irytacji w gardle i gębie
przed paleniem tytoniu, zapobiega-
ją działaniu merkurysu. Lekarze
zalecają szczególnie kaszodzielom,
mówcom, profesorom i śpiewakom,
albowiem utrzymują siłę organu głosu i
zapobiegają strudzeniu gardła. (2)

W Paryżu w aptece p. Dethan, Fau-
bourg St. Denis, 90; w Poznaniu w a-
potece dra Mankiewicza; w Krakowie w
apotece p. Trauczyńskiego; i we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch. —

Berlin, 9 października.	
Niemieckie papiery.	
Prusk. poz. akonsolid.	4 105 1/2 p.
dito dito.	4 99 1/2 p.
Obliżi długu państwa	3 1/2 p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2 p.
Listy zast. wschodnio- pruskie	3 1/2 p.
dito	4 98 1/2 p.
dito	4 102 1/2 p.
List. zast. pozn. (nowe)	4 94 1/2 p.
dito dito szląskie	3 1/2 p.
dito lit. A.	4 — p.
dito nowe	4 — p.
Zachodnio-pruskie	3 1/2 p.
dito	4 95 1/2 p.
dito II serya	5 105 p.
dito nowe	4 95 1/2 p.
dito	4 101 1/2 p.
Listy rent. poznańskie	4 99 1/2 p.
dito pruskie	4 98 p.
dito szląskie	4 97 1/2 p.
Akcy bankowe.	
Bergsko-march. bank	4 87 p.
Berliński stowarz. bank	5 89 1/2 p.
dito kasowe	4 292 1/2 p.
Berliński bank lombard	5 — p.
Wrocław. bank dyskont	4 91 1/2 p.

Do rozebrania

będzie [5310]

dom

trzypiętrowy, murowany (część da-
wnej twierdzy) na Górze Zam-
kowej Nr. 1 w **poniedziałek**
dnia 19 bm. o 11 godz.
z rana drogą licytacji sprzedany.
Codziennie od 11—12 godz. dom
do obejrzenia otwarty.

Cierpienia pęcherza!

Wyborny przeciw temu środek po 1 tal u
E. Karig, Berlin, Hausvoigteiplatz.
(4434)

Cierpiącym na kaszel

polecam szczególnie moje (5365)

chlebki katarowe,

za pomocą których z każdego kaszlu w prze-
ciągu 24 godzin wyleczeni zostają. Takowe
są w torebkach po 3 sgr. do nabycia w han-
dlu papieru pana **R. Hayn w Poznaniu**,
Wrocławska ulica Nr. 22.

Dr. H. Müller,

lekarz praktyczny e. t. c. w Berlinie.



EAU DE MELISSE DE CARMES,

Pana Boyer w Paryżu.

woda z rośliny zwanej Miodownikiem
Karmelickim, nagrodzona medalem
na Powszechniej Wystawie w Londynie
w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używa-
ny w Paryżu przeciw cholerze, apopleksyom
spazmizowaniu, zemdleniu, migrenom, bólesci
zanieciu w żołądku, niestrawności itp.

Skład główny w Paryżu u p. Boyer,
przy ulicy Tanneur Nr. 14, — w Poznaniu
w aptece Dra Mankiewicza. (40)



W Poznaniu w aptece dra Mankiewi-
cza; we Lwowie w aptekach pp. P. Miko-
lasch i Ruchera; w Krakowie w apte-
kach pp. Trauczyńskiego i W. Re-
dyka; w Brodach w aptece p. M. Kulak
i p. Franzos. (19)

NEWRALGIE

wszelkie **cierpie-
nia nerwowe**,
każdej chwili ustę-
pują po użyciu pigu-
łek anti-neuralgij-
nych dra CRONIER. Skład w Paryżu w
apotece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19,
w Poznaniu w aptece dra Mankiewi-
cza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (41)

PRODUITS HYGIENIQUES DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak
zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się
nacierają zębki małych dzieci dla ułatwienia
wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony
podpisem **Dr. DELABARRE**, jest
fałszerstwem i naśladowstwem.

Papka higieniczna, pożywna dla
małych dzieci, starców, osób osłabionych i
powracających do zdrowia.

Kit do zębów z Gutta-Perki,
bardzo łatwy i dogodny do plombowania
zębów sprężyniatych samym sobie.

Mikstury osuszające i chlorofo-
reniczne, do osuszenia zębów sprężyniatych
przed plombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Mont-
martre, 4. — Dostać można: w WARSZAWIE
w składach materiałowych aptecznych PP. Gal-
lego i Spiessa; w WILNIE w składach PP.
Gruźewskiego i Chróscickiego; w KIJOWIE
w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE
w aptece P. Trauczyńskiego; w LWOWIE
i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolasch
i Dr. Mankiewicza.

ASTMY

Duszność, chrypka, katarz zad-
wione i wszelkie cierpienia kanałów odde-
chowych ustępują po użyciu Rurek anti-
matycznych p. Levasseur, 19 rue de la
Monnaie w Paryżu. [1]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dra
Mankiewicza, w Warszawie w składzie to-
warów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dra
Mankiewicza, w Warszawie w składzie to-
warów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

Epilepsia,

wielka choroba,
kurcze pierwszy i żołądkowe,
usuwa się pod — gwarancją — trwałe.
Z zamiejscowymi listownie. (5373)

C. F. Kirchner,
Berlin N., Boyen-Strasse 45.
dawniej Pod Lipami 66.

Świadectwo.

Podpisany nie może nie podać do wiadomości publicznej, że je-
dyna jego córka w 14 roku życia narzekła na gwałtowne bóle w
udzie, co lekarze nazywali „dobrewolnym kuleniem“. Lubom za ich
pomoc kilka set wydał talarów, nie było jednak środka,
któryby córce moją był wybawił od jej cierpień. Ponieważ przy
tym wszystkim bóle się wzmagały, spróbowałam zaleconego nam
przez przyjaciela **Glöckner'a** plasterka ciągnącego i
gojącego *), którego sam w rozmaitych cierpieniach z najlepszym
używał z skutkiem, dokładnie wedle przepisu a córka moja po **sze-
ściomiesięcznym** mniej więcej **użyciu** jego zupełnie znowu
uleczoną została z **5 letnich** cierpień, tak że plasterk ten
każdemu jak najsumienniejsz polecę mogę. **C. A. Schubert**, wła-
ściciel gospodarstwa i cegielni w Scheiba pod Seidenberg, Łużyce
górne. (3952)

*) Prawdziwy w stępel:

(M. RINGELHARDT)

na pudełku zaopatrzony, do nabycia pudełko po 5 i 3 sgr. z **Cze-
wonej apteki (A. Pfuhl) w Poznaniu, Czerwonej**
**apteki w Wystruci, ze składu głównego dla Szlaska Gór-
nego: Kränzelmarktopotheke (Th. Czerwinka) w**
Wrocławiu itd.; fabryka w Gohlis pod Lipskiem.
NB. Bez podanego powyższ stępla plasterk nie jest prawdziwy.

Wronki, dnia 26 września 1874.

Rozpoczynam jak w roku zeszłym

zakupno kartofli

franko każdy dworzec kolei żelaznej górnośląskiej i mar-
chijsko-poznańskiej i placę natychmiast przy każdej odstawie.

P. A. Kayser.

(5135)

Wponiedz. 12 października

będzie do sprzedania wielki transport **dobrych krów**
dojnych z łęgu noteckiego (świeżo
dojne z cielętami i cielne) na św. Woj-
ciechu 46-47.

W. Hamann, dostawca bydła.

Prawdziwy

Leopoldshallski Kainit

(Schwefelsaures Kali-Magnesia-Salz)

wyboryny środek nawozowy szczególnie dla łąk, kartofli, zbóż, rzep, wina, chmielu itd.
itd. znajduje się w większych ilościach tylko w (5068)

książęco-anhalt-kopalniach soli Leopoldshall
i wchodzi w konsumpcję jedynie przezennem, jako urzędowego pełnomocnika książęcego
rządu lub przez jego agenturę.

Zawartość **prawdziwego leopoldshallskiego Kainitu** znaną jest
dostatecznie z moich licznie rozestawianych urzędowych rozbiórów a **wielu agnomo-
now przekłada go nad fabrykaty dla tego, ponieważ bezpo-
średnia przesyłka ze strony książęcego zarządu kopalni soli
daje rekonię, że ilość obliczanego siarczanu Kali-Magnezyi
dostawia się rzeczywiście.**

Prawdziwy leopoldshallski Kainit poleć amulsinie Szanownej Publiczności agnomo-
nicznej. Ceny podane jak najtańsze.

Gustaw Ziegler, Dessau.

Ludwika Gehlen'a

regenerator włosów

przywraca siwym i białym włosom pier-
wotny ich kolor bez farbowania.

Cena 1 tal. 15 sgr. (5256)

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Żelazne szyny kolejowe do

budowli,

Żelazne okna w kilkuset

modelach,

Żelazne kraty nagrobkowe,

Żelazne krzyże

połącza (5233)

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.